

Ireneusz Sadurski

Józef Skłodowski - nauczyciel, dyrektor i wychowawca w szkołach Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 66/2, 7-55

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Instytut Historii UMCS, Lublin

WIESŁAW BONDYRA

*Testament Andrzeja Wolskiego, podsędka ziemskiego chełmskiego,
z 1739 roku. Karta z dziejów karier szlacheckich i sarmackich fundacji*

The testament of Andrzej Wolski, subjudge of Chełm, from 1739.
A page from the history of careers of nobility and Sarmatian foundations

Staropolskie testamenty szlacheckie stanowią kapitalny, a niekiedy wręcz jedyne, pełniejszy materiał źródłowy do dziejów rodów, osób, ich koligacji i stosunków własnościowych, a także obyczajów i szeroko rozumianej duchowości. Do ciekawszych zalicza się właśnie testament Andrzeja Wolskiego, podsędka ziemskiego chełmskiego. Wyróżnia się on nie tylko obszernością (w oblatcie chełmskiej 28 stron rękopisu)¹, lecz także dość oryginalną treścią i wręcz pamiętnikarskim charakterem. Opowiada o problemach rodzinnych i karierze „człowieka znikąd”, którego gwiazda, jak stosunkowo szybko i jasno rozbłysła, tak i dość nagle zgasła, wraz z przedwczesną śmiercią jedyne go męskiego sukcesora. Przewijający się przez cały akt wręcz obsesyjny motyw fundacyjny nadaje mu nadto charakter jakby manifestu religijno-społecznego i obyczajowego epoki późnego sarmatyzmu².

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Księgi grodzkie chełmskie (dalej: KGCh) Relacje, manifestacje, oblaty (dalej: RMO), ks. 141, k. 774-787 (w grodzie chełmskim 2 XI 1744 r. oblatował ur. Andrzej Borowski); APL, Księgi grodzkie lubelskie (dalej: KGL) RMO, ks. 298, k. 823-829, ks. 300, k. 523v-531v (w grodzie lubelskim 11 VI 1746 r. oblatował ur. Kazimierz Jordan). Ten testament unieważniał poprzednio sporządzony z 10 VI 1734 r., którego treści nie znamy. Oba oblatowane teksty testamentu są jednobrzmiące, a podstawą edycji jest staranniej sporządzony i bardziej czytelny tekst z ksiąg lubelskich.

² Pod tym względem wykazuje pewne podobieństwa do ciekawego testamentu Jana Tarły, wojewody sandomierskiego z 1750 r., w którym swoista obsesja fundacyjna testatora jest jeszcze mocniej widoczna. W porównaniu do niniejszego, testament Tarły rysuje się jednak jako zdecydowanie bardziej postępowy. Można doszukać się w nim nawet drobnych przeblysków wolno

Andrzej Antoni Wolski wywodził się z niezamożnego rodu szlacheckiego herbu Lubicz ze staropolskiego powiatu radomskiego w województwie sandomierskim. O rodzicach nic nie wiadomo, gdyż jakiegokolwiek wzmianki o nich nie ma w żadnym dokumencie związanym z Andrzejem. Być może jego ojcem był Stanisław lub Jan Wolski, a matką Elżbieta z Jeżów herbu Drzewica, ponieważ w testamencie zapisał sumę 400 złp pijarom w Radomiu na msze za „dusze śp. Jana, Stanisława, Elżbiety i Dominika”. Dominik z pewnością był starszym bratem Andrzeja, więc dwie z pozostałych osób mogły być ich rodzicami³. Natomiast domyślił, iż matka pochodziła z Jeżów, bierze się ze wzmianki o prawach Andrzeja do sumy po matce na wsi Woźniki pod Radomiem, która to miejscowość w 1684 r. i 1692 r. należała właśnie do tej rodziny⁴. Brak wzmianek o rodzicach każe zastanowić się nad obustronnymi relacjami, zwłaszcza że wśród hojnych pieniężnych dyspozycji testamentowych zapis „na msze i egzekwie” w kościele w Chlewiskach koło Radomia, miejscu pochówku ojca⁵, jest jednym z ostatnich wymienionych, a suma 300 złp jedną z najniższych legowanyc.

Andrzej Wolski prawdopodobnie urodził się około 1680 r. O wczesnych latach jego życia i wykształceniu nic nie wiadomo⁶. Po raz pierwszy został wymieniony w źródłach w 1710 r., kiedy ożenił się z Marianną z Radziwińskich, podstolanką nurską, bezpotomną i jeszcze młodą wdową po Mikołaju Kamińskim, podstolim czernihowskim⁷. Jak sam wspomina, żona nie wniosła mu właściwego posagu i dóbr ruchomych, ale po zmarłym pierwszym mężu odziedziczyła sumy zastawne 45 000 złp na ordynackiej wsi Lipsko⁸ koło Zamościa oraz dzierżawę ordynackiego klucza tomaszowskiego. To zapewniło mu dobry start materialny, ponieważ „przy [...] usilnej pracy i staraniu znaczne sumy zbierały się”.

acz nieuchronnie nadchodzącego prądu oświeceniowego. Por. W. Bondyra, *Testament Jana Tarły, wojewody sandomierskiego, z 1750 r.*, „Res Historica”, t. XXVI: 2008, s. 141–153.

³ Choć też niewykluczone, że rodzeństwem. W tekście testamentu nie ma mowy o stopniu ich pokrewieństwa. Wolski wspomina tylko o bracie Dominiku i bratanku Józefie.

⁴ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. IX, Warszawa 1905, s. 64.

⁵ W tamtejszym kościele św. Stanisława Biskupa nie ma już jego grobu. Zob. *Katalog zabytków sztuki w Polsce* (dalej: KZSwP), t. III, z. 5: Pow. konecki, Warszawa 1958, s. 3–4.

⁶ Można założyć, iż zdobył typowe dla tych czasów wykształcenie w którymś z kolegiów zakonnych. Ze względu na wyrażane sympatie wobec pijarów, przypuszczać należy, że kształcił się właśnie u nich (w Radomiu?).

⁷ APL, Księgi grodzkie krasnostawskie (dalej: KGK) RMO, ks. 30, k. 22v–23 (intercyza przedślubna z 2 II 1710 r. w Zamościu).

⁸ W swym testamencie A. Wolski nakazuje wypłacenie części sumy zastawnej sukcesorom Mikołaja Kamińskiego, czyli prawdopodobnie dzieciom z pierwszego małżeństwa. Warto zauważyć, że mimo dobrego gospodarowania, Wolski dopuścił do dezolacji tutejszego dworu, o co jego spadkobiercy byli pozywani przez ordynata Tomasza Antoniego Zamoyskiego. APL, KGK RMO, ks. 58, k. 808 (wizja zdezelowanego dworu z 1749 r.).

W tym roku był już silnie związany z Zamoyskimi⁹, mając u nich bliżej nieokreślone „szczere i krwawe zasługi podczas różnych rewolucyj”. Dzięki ich protekcji, a zwłaszcza późniejszemu poparciu bardziej wpływowych Rzewuskich, uzyskiwał kolejne awanse w karierze. Przed 1724 r. został cześnikiem żytomierskim¹⁰, a w 1735 r. uzyskał nominację na cześnika chełmskiego, która jednak wówczas jeszcze nie doszła do skutku wobec przedwczesnej wiadomości o śmierci poprzednika – Stefana Sienickiego, a zrealizowana została w 1738 r. po rzeczywistej śmierci cześnika¹¹. Jeszcze w tym samym roku szlachta chełmska na sejmiku elekcyjnym wybrała go na podsędką ziemskiego chełmskiego, co skutkowało nominacją królewską ostatniego dnia tego roku¹².

W działalności publicznej Wolski nie wyróżniał się zbyt dużą aktywnością, z wyjątkiem czasów bezkrólewia w 1733 r. Sejmik kapturowy ziemi chełmskiej obrał go wówczas jednym z sędziów kapturowych, a także jednym ze swych oficjalnych posłów na elekcję królewską¹³. O ile wiadomo, schorowany Wolski („przy uprzykrzonej słabości na nogi”) nie brał udziału w nadchodzących walkach pomiędzy zwolennikami Leszczyńskiego i poplecznikami Sasów.

Aktywną działalnością wykazał się natomiast na polu ekonomicznym. Pochodzący z niezbyt zamożnej szlachty, Wolski przywiązywał do tego dużą wagę i miał tu sporo sukcesów. Przynajmniej przez wiele lat dzierżawił liczne dobra ordynackie. Obok wspomnianego już Tomaszowa, arendował jeszcze m.in. Guzówkę, Hutę, Lipiny i Żabno oraz pozaordynackie Łabunie. W dniu 18 XII 1725 r. za niewymienioną sumę kupił wsie Uher, Deputyczne Ruskie, Weremowice, Świrszczów i Wolę Świrszczowską w pow. chełmskim oraz Niedrzwicę Kościelną Niższą i Wolę Niedrzwicką w pow. lubelskim od braci Mikołaja, Stanisława i Sebastiana Pawła Gierałt Wyżyckich, starościców braclawskich¹⁴. W 1728 r. od mieszczyki Katarzyny z Poznańskich Surowińskiej (wdowy po Grzegorzcu Surowińskim) kupił zadłużoną i zdezelowaną kamienicę „Mężykowską” na Korcach w Lublinie¹⁵. W 1739 r. był ponadto właścicielem dworu w Zamościu oraz dwu

⁹ Marcin Leopold Zamoyski, starosta bolimowski, był jednym ze świadków podpisujących wspomnianą intercyzę, obok Aleksandra Michała Łaszcza, kasztelana bełskiego, Macieja Ła(j)szczewskiego, podkomorzego sochaczewskiego i Arnolda Radziwińskiego.

¹⁰ *Urządnicy województw kijowskiego i czernihowskiego XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Janas i W. Kłaczewski, Kórnik 2002, nr 818.

¹¹ *Urządnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Gmiterek i R. Szczygieł, Kórnik 1992, nr 1086.

¹² *Ibid.*, nr 1315.

¹³ APL, KGK RMO, ks. 49, k. 25, 58, 313.

¹⁴ APL, Księgi grodzkie chełmskie (dalej: KGCh) RMO, ks. 31, k. 561, 1023 (intromisja z 10 V 1726 r.). Wyżycy w 1706/1707 r. nabyli je od sukcesorów Józefa Blinowskiego. *Tamże*, ks. 15, k. 112, ks. 16, k. 402, 409.

¹⁵ Długi na kamienicy musiały być bardzo duże, skoro Wolski zobowiązał się do ich spłaty (sumy nie podano), a samej Surowińskiej wypłacił tylko 33 złp. APL, Księgi miasta Lublina, ks. 48, k. 601-604, 604-606 (kontrakt z 17 VI 1728 r.).

spichlerzy przy Wiśle w Kazimierzu Dolnym i po jednym w Łęcznej przy Wieprzu i Krzeszowie przy Sanie¹⁶.

W 1724 r. miał zastaw części wsi Łubcze i Szlatyn w pow. bełskim od Antoniego Popławskiego¹⁷. W 1728 r. od Adama Piotra Suchodolskiego, skarbnika chełmskiego, za 37 000 złp wziął w zastaw jego wieś – Siennicę Różaną i część Bończy¹⁸ w pow. krasnostawskim, w 1739 r. był zaś zastawnikiem wsi Bondyryz w dobrach krasnobrodzkich Kajetana Amora Tarnowskiego, starosty mogilnickiego, na sumę 10 000 złp.

Dysponując znacznymi środkami finansowymi, A. Wolski mógł poświęcić się realizacji pobożnych i filantropijnych przedsięwzięć. Obok tradycyjnych hojnych zapisów testamentowych na kościoły (łącznie 13 000 złp), w latach 1734–1738 ufundował drewnianą, nieistniejącą dziś, cerkiew unicką w Uhrze. Był dobrodziejem chełmskiego kolegium pijarów i prowadzonego przez nich tamtejszego szpitala. Natomiast nie ma źródłowych dowodów na podaną przez Niesieckiego i powtarzaną przez późniejsze opracowania informację, iż fundował ich klasztor i powtarzaną przez późniejsze opracowania informację, iż fundował ich klasztor i kościół pw. Rozesłania Apostołów w Chełmie¹⁹.

Największym dziełem Wolskiego był jednakże chełmski kościół i klasztor Reformatorów. Jak sam stwierdził, „od lat kilkunastu to [...] zawsze stałe było przedsięwzięcie”, po pewnych problemach formalnych rozpoczęte w 1738 r., a zakończone konsekracją dopiero w 1750 r.²⁰, a więc po jego śmierci. Przy budowie zatrudnił niewymienionego z nazwiska „architekta doskonałego”, którym według miejscowej tradycji miał być ponoć słynny Paweł Antoni Fontana, a bardziej prawdopodobne, iż Tomasz Rezler²¹. Podpisał z nim sześćioletnią umowę, wypłacając mu na ten cel po 20 000 złp rocznie.

¹⁶ APL, KGL RMO, ks. 300, k. 526v, 527v (testament).

¹⁷ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, Księgi grodzkie bełskie RMO, ks. 316, s. 139-140.

¹⁸ APL, KGK RMO, ks. 46, k. 1022-1022v (kontrakt zastawny z 15 VII 1728 r.), 1036 (intromisja), 1109. W 1728, 1739 i 1741 r. tytułował się „dziedzicem” Siennicy. APL, KGL RMO, ks. 271, k. 741, ks. 307, k. 421-421v.

¹⁹ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. IX, Lipsk 1842, s. 403; *KZSwP*, t. VIII, z. 5: Pow. chełmski, s. 4-5. Fundatorami byli: hetman Wacław Rzewuski i najpewniej Marianna Wolska, wdowa po Andrzeju.

²⁰ *Ibid.*, s. 11-12, 14; M. T. Zahajkiewicz, *Kościół łaciński w Chełmie w okresie przedrozbiorowym*, [w:] R. Szczygieł (red.), *Chełm i Chełmskie w dziejach*, Chełm 1996, s. 275.

²¹ Biogram Fontany nie potwierdza tej budowy. Zob. Z. Rewski i S. Kozakiewicz, *Fontana Paweł Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VII, Kraków 1948/58, s. 60-61; T. Adamek, *Architekt Paolo Antonio Fontana w Chełmie i we Włodawie*, „Rocznik Chełmski”, t. I, 1995, s. 41-49. Nie ma mowy o tym również w przypadku pozostałych Fontanów – architektów. Zob. Z. Rewski, *Fontana Jakub*, tamże, s. 54-55; tenże, *Fontana Józef (II)*, tamże, s. 56-57. Rezler był później udowniczym kościoła i klasztoru pijarskiego. Z. Rewski, *Materiały do historii budowy kościoła oo. pijarów w Chełmie*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, R. 6, 1938, s. 277-278.

Andrzej Wolski nie doczekał zakończenia dzieła swego życia i zmarł przed 6 X 1744 r., kiedy wdowa Marianna dokonała intromisji do ich kamienicy w Lublinie²². Zgodnie z testamentem, wobec nieukończenia chełmskiego kościoła reformackiego, został prawdopodobnie pochowany w kościele Reformatorów św. Andrzeja (dziś św. Katarzyny) w Zamościu²³.

Ze związku z Marianną z Radziwińskich pozostało kilkoro dzieci, z których starsza córka Helena, bez zgody rodziców, wyszła za Jana Malczewskiego z Sitna, za co została pozbawiona posagu i prawa dziedziczenia, a młodsza – Katarzyna – została wydana za Andrzeja Olędzkiego ze Świerż, późniejszego kasztelana chełmskiego i dostała duży posag – aż 100 000 złp. Starszy z synów Antoni młodo zmarł, prawdopodobnie w 1738 r.²⁴, a młodszy – Józef – został jedynym dzieckiem zgromadzonych przez ojca dóbr. Zamożność i koneksje ojcowskie ułatwiły Józefowi szybką karierę. W 1738 r. był on już dworzaniem królewskim, w 1742 r. Kazimierz Rudziński, wojewoda mazowiecki, scedował mu starostwo kruszwickie. W 1748 r. został kasztelanem rypińskim, w 1750 r. zaś lubelskim²⁵. Z małżeństwa z Anną z Mierów, kasztelanką słońską²⁶, nie pozostawił jednak potomstwa, a po jego śmierci w 1754 r. dobra odziedziczyła siostra Katarzyna Olędzka.

Testament Andrzeja Wolskiego został sporządzony 14 stycznia 1739 r. w Uhrze przez już schorowanego i posuniętego w latach człowieka, w obliczu przezuwanej, ale – jak się okazało stosunkowo odległej – śmierci. Oblatowano go zaś pięć lat później, już po jego śmierci, w księgach grodzkich chełmskich i – z dwuletnią zwłoką – w lubelskich²⁷. Typowy dla epoki tekst jego ostatniej woli jest prawie całkowicie pozbawiony interpunkcji i pełen wtrąceń, z ówczesną dowolną ortografią. Wobec tego nieodzowna stała się pewna ingerencja i trawstacja, zgodna z przyjętymi normami wydawniczymi²⁸. Polegała ona głównie na maksymalnym uwspółcześnieniu pisowni i interpunkcji oraz prostowaniu błędów skryby i uzupełnianiu danych o pojawiających się w nim postaciach w nawiasach kwadratowych lub w przypisach.

²² APL, KGL RMO, ks. 294, k. 1490v.

²³ Obecnie jest to trudne do weryfikacji, ponieważ władze austriackie podczas kasaty klasztoru i przebudowy kościoła w 1806/07 r. zdemontowały nagrobki i sprzedały na licytacjach.

²⁴ W podziemiach chełmskiego kościoła Reformatorów znajdują się dwie anonimowe trumny z datami 1738 i 1781 r. *KZSwP*, t. VIII, z. 5: Pow. chełmski, oprac. K. Kutrzebianka i E. Smulikowska-Rowińska, Warszawa 1968, s. 13. Ponieważ A. Wolski argumentuje spisanie niniejszego nowego testamentu m.in. niedawną śmiercią syna, można domyślać się, iż chodzi właśnie o 1738 r.

²⁵ APL, KGCh RMO, ks. 136, k. 396; *Urzednicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski i W. Stanek, Kórnik 1990, nr 1169, 1760; *Urzednicy województwa lubelskiego XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. W. Kłaczewski i W. Urban, Kórnik 1991, nr 84.

²⁶ APL, KGL RMO, ks. 339, k. 873v.

²⁷ Zob. przyp. 1.

²⁸ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do XVIII w.*, Wrocław 1953.

* * *

Testamenti ultimae voluntatis per magnificum Andream in Uher Wolski subiudicem terrestrem chelmensem conditi oblata.

W imię Trójcy Przenajświętszej, Ojca, Syna i Ducha św., amen. *Laudetur Jesus Christus, Maria, Joseph et omnes sancti patroni mei, in saecula saeculorum, amen.*

Tak dopiero rodzący się na świat człowiek w śmiertelności z natury zostaje w więzach *nascendo morimur finisque ab origine pendet*, jako też lubo li w późne zapędzony lata *metam properabit ad unam*, to jest nieuchronnych dekretów boskich musi podpadać decyzji. *Statutum est hominibus semel mori* i do tego Duch Święty wyraźnie przez usta mędrca Pańskiego mówi *nonpermanebit Spiritus quia caro est*. Zgoła ledwo niecodziennie w ludziach mając eksperyencję i w zakończeniu, czyli to młodszego, czyli sędziwego wieku praktykę, a nadto uważając niepewności nieuchronnego terminu *nescitis diem neque horam*, z przestrogi samego Zbawiciela *vigetate* i chrześci[j]ańskiej powinności, uprzedzając gotowością wszelką niepewność tego czasu, ile zdrowy będąc na ciele i umyśle, naprzód wyznaje, że jest dzieło rąk boskich, który mię z niczego stworzył, dał mi rozumną duszę, drogą krwią Zbawiciela mojego odkupioną, łaską Ducha Świętego poświęconą, którą w ręce tegoż Boga, stwórcy i sędziwego oddaję przy protekcyi Niepokalanie Poczętej Najświętszej Maryi Panny, świętych apostołów, a osobliwie Jędrzeja, patrona mojego, św. Franciszka i wszystkich świętych intercesyi. Aby tak grzeszna dusza moja na fundamencie niepodejrzaney i nieprzełamanej zawsze wierze świętej rzymskiej katolickiej, w której jako żyłem, tak i umierać pragnę, tudzież *in copiosa redemptione* niewinnie wylanej krwi Jezusowej *et abundantia* zasług chrystusowych mając nadzieję *in illo momento et quo pendet aeternitas*, o miłosierdzie za niedoskonałości żywota mojego, a nie o osąd, się domawiała, *non infres in iudicium cum servo tuo Domine* nie wchodząc w skryte sądy swoje boskie, ale według nieskończonego miłosierdzia Swego, które *omne super exaltat iudicium*, nie pomnąc na ciężkie grzechy moje, raczył duszę moją do widzenia twarzy Swojej na wieki przyprowadzić. Czego lubo niegodnym się uznaję, nawet i w niebo oczy podnieść. Jednakże rany Jezusowe i śmierć Jego niewinna, dla zbawienia mojego podjęte, czynią mi nadzieje, w których ostatnią pokładam nadzieję. Z tym się za żywota i w ostatnim terminie protestuję, że żadnym sposobem przy wymyślnych zarzutach szatańskich rozpaczać nie chcę, przy osobliwej łasce Pana Boga mojego, Najświętszej Maryi Panny protekcyi i świętych Pańskich pomocy, mnie natenczas osobliwie wspomagającej, ratującej.

A że w roku tysięcznym siedemsetnym trzydziestym czwartym dnia dziesiątego czerwca uczyniłem był dyspozycję testamentową, tak respektem przystoj-

nego pogrzebu ciała mego grzesznego, jako też respektem substancyi i fortuny mojej, *tam mobilis quam immobilis*, dzieci moich natenczas żyjących *aequaliter concernentis*. Ale że *ad praesens*, kiedy mnie Bóg wszechmogący dotychczas lubo przy uprzykrzonej słabości na nogi, dla dalszej zasługi mojej raczył konserwować na życiu, a do tego niektóre odmiany w różnych cyrkumstancjach nastąpiły. Pierwsza, że mi Bóg mój dzieci *pro consolatione in senectute mea* zabrał, któremu niechaj będzie chwała, *Dominus dedit Dominus abstulit sit nomen Domini benedictum*, i jednego tylko ukochanego syna Józefa zostawił, który *super vixit* i niech go Pan Bóg przy moim błogosławieństwie konserwuje, życzę. Którego *iure divino et naturali successione de voluntate* czynię po mnie sukcesorem *omnis substantiae et fortunae*, uznając dziedzicem. Tudzież zacząłem fundację kościoła z konwentem oo. reformatów prowincyi małopolskiej, niżej swoim sposobem opisanej. Zaczem *salvo meliori consilio* zdało mi się ten pierwszy testament²⁹ *in fundamento* sobie założonej salwy *ad meliorandum* poprawić, przydać i co nowego specyfikować, *non tollendo de integro* pierwszą dyspozycję testamentową *quo ad punctae et clausulas mutationi cum tempore non obnoxias*, ani woli mojej terazniejszej *praeiudiciosas*.

Więc że jestem prawowierny katolik i życzę sobie, aby po szczęśliwym rozłączeniu duszy z ciałem, ciało moje przystojnie na świętym miejscu pochowane było. Zaczem tak respektem pogrzebu, jako i fortuny mojej, niniejszą dyspozycją testamentową tak rozporządzam. Naprzód ciało moje ażeby w kościele oo. reformatów było deponowane i chowane, *cum hac adiectione*, że jeżeli mi Pan Bóg tyle użyczy zdrowia i życia, że *opus munuum mearum* na chwałę Jego skończone, to jest konwent chełmski oo. reformatów oglądać będę i dokończy się za życia mojego, tedy ciało moje w grobie fundatorskim kościoła oo. reformatów chełmskich ma spoczywać. *Sin secus*, że za wolą Boską, której się zawsze dyspozycyi poddaję, ja nie dożyję i konwent dokończony nie będzie, tedy w Zamościu u tychże oo. reformatów w kościele i grobie ma spoczywać. O co upraszam kochanej małżonki mojej i jw. ichm. pp. egzekutorów tego testamentu, niżej specyfikowanych, obliguję.

A że od Pana Boga mojego *sine omni merito* wzięłem docześnie sobie powierzone dobra, więc ażeby *de suis donis ac datis* tenże dawca wszystkiego, a Bóg mój, miał *et hostiam laudis* i dusza moja *levamen et suffragium* do jak najprzedszego miłosierdzia *in poenis* i ciało przystojną sepulturę. Więc respektem naprzód ciała takowe czynię wyraźne rozporządzenie. Naprzód chcę i obliguję, aby pogrzeb był bez wszelkiej pompy świeckiej, trumna dębowa nieobita, ale pokoszczana z krzyżem czarnym. A mszy świętych jako najwięcej być może i jałmużny dla ubóstwa. Pogrzeb przy świetle dostatnim, co się przyda na chwałę Boską. Jednak bez kazania aby był odprawiony. Na który to pogrzeb, to jest na msze

²⁹ Tekst tego pierwszego testamentu jest nieznanymi.

święte, świece, loje i ubogie, upraszam najmilszej żony mojej i syna kochanego, pod błogosławieństwem moim obliguję, aby zaraz trzy tysiące złotych polskich wyliczyli. Do czego i jw. ichm. pp. egzekutorów niżej wyrażonych, aby na ten termin ostatniej usługi *adesse*, co im Bóg stokrotnie rekompensować będzie.

Upraszam żonę moją najmilszą jejm. p. Mariannę Radziwińską, niegdy w. jm. p. Macieja Radziwińskiego podstolego nurskiego, pułkownika chorągwi husarskiej jw. jm. p. Stanisława Lubomirskiego marszałka w. koronnego, z w. jejm. p. Katarzyną z Grudzińskich Mycielską spółdżoną, i syna mojego Józefa tak zostawuję. Naprzód żonę moją najmilszą przy pożegnaniu i podziękowaniu za wszelkie w życiu naszym świadczone przyjaźnie wzajemne i afekta, przepraszam, aby tak dla miłości boskiej jako też małżeńskiej obligacyi odpuściła mi wszelkie jakiegokolwiek w życiu zaszłe urazy i tergowersacje w różnych cyrkumstancjach. Co i ja ile na sąd Pana Boga gotujący się, odpuszczam i nie pamiętam. Obligując owszem, aby na duszę moją i dzieci naszych zmarłych pamiętała, one przez jałmużny częste ratowała. A tak co należało do sporządzenia duszy i obrządku ciała chrześcij[an]skiego, niżeli przystąpię do rozporządzenia i remoinstracyi fortuny mojej, najukochańskiego Józefa syna mojego spadającej naznaczam.

Upraszam za egzekutorów mego testamentu najprzód najmilszą małżonkę moją i ukochanego Józefa syna mego oraz upraszam jw. ichm. pp. [Seweryna Józefa] referendarza koronnego i [Wacława] wojewodę podolskiego Rzewuskich, jw. jm. p. Tomasza [Antoniego] Zamoyskiego ordynata, dobrodziejów moich, a osobliwie jw. jm. p. ordynata, tudzież jw. ichm. pp. Jana [Jakuba] i Jędrzeja Zamoyskich, aby z partykularnej łaski swojej, pomnąc na zasługi szczere i prace moje w domu ichmościów, dobrodziejstwa raczyli być protektorami najmilszej żonie mojej i synowi.

Do tejeż egzekucyi testamentu upraszam jw. jm. p. Józefa Sierako[w]skiego strażnika koronnego, jw. jm. p. [Jana] Małachowskiego podkanclerzego koronnego, jw. ichm. pp. Antoniego, Adama podkomorzego inflanckiego, Piotra miecznika nowogródzkiego, Stanisława cześnika ciechanowskiego, Marcina starostę tarnawackiego Radziwińskich, jw. jm. p. Andrzeja Olędzkiego starostę raclawickiego³⁰, zięcia mego, w. ichm. pp. Franciszka i Stanisława Dłużewskich chorążych chełmskiego i krasnostawskiego, w. jm. p. Stanisława Sługockiego stolnika chełmskiego, w. jm. p. Józefa Kunickiego starostę rudzińskiego, podkomorzego chełmskiego, w. jm. p. [Józefa] Kuropatnickiego kasztelanica bieckiego, w. ichm. pp. [Franciszka] Węgleńskiego ziemskiego, jm. p. [Wiktoryna Ludwika] Wereszczyńskiego grodzkiego chełmskich, w. jm. p. Adama Suchodolskiego krasnostawskiego grodzkiego sędziów, tudzież w. jm. p. [Antoniego] Gruszeckiego pisarza ziemskiego chełmskiego, jm. p. Jacka Chąd[z]yńskiego cześnika zakroczym-

³⁰ Sam Olędzki tytułował się starostą rastawickim. Tę tenutę w woj. kijowskim miał po ojcu Wojciechu. APL, KGK RMO, ks. 49, k. 58.

skiego, jm. p. [Józefa] Rogalę Zawadzkiego regenta gr. lubelskiego. Osobliwie jednak do teje niniejszej dyspozycyi testamentowej za egzekutorów upraszam w. ichm. pp. Jana Wolskiego sekretarza pieczęci koronnej, pisarza [grodzkiego] checińskiego, jm. p. Piotra Odrzywolskiego podczaszego czerwonogrodzkiego, jm. p. [Stanisława] Kurdwanowskiego stolnika lubaczowskiego, którzy jako za żywota byli na mnie łaskawi, tak i *post sera fata*, żonie i sukcesorowi mojemu byli protektorami i ostatniej woli mojej tego testamentu egzekutorami, pokornie upraszam.

Interea zaś substancyi mojej, *tam mobilis quam immobilis*, takową czynię (z remonstracją nabycia onej przez prace moje) dyspozycję. Naprzód dożywocie. Kontrakty z jejm. małżonką moją aprobuję, potwierdzam i tą powtórnią dyspozycją testamentową, *salvis et integre manentibus iuribus eandem concernentibus*, mając w tym nadzieję, że jako kochająca matka syna w niczym *in praeiudicium*, co by było z krzywdą jego albo *cum aliquo discrimine* substancyi, czynić nie będzie. Ruchomości wszelkie *in varia forma et materia* zostające, jako w złocie, srebrze, klejnotach, rzędach, siedzeniach, szablach, sukniach, futrach, strzelbie, koniach, stadzie i wszelkich inwentarzach synowi mojemu Józefowi Wolskiemu naznaczam, czego osobliwie inwentarze są spisane. Do tego onemuż powtórnie błogosławię, pod którym błogosławieństwem upominam i przykazuję, aby nade wszystko starał się o błogosławieństwo i łaskę Boską, tudzież przez usilną akomodację o macierzyńskie błogosławieństwo, w niczym nie wykraczając przeciwko woli jej. Tudzież aplikując się do wszelkiej estymacyi u ludzi, starając się i zasługując na wszelkie respekta u panów, z wielką submisją każdemu, czyli to na sejmikach, czyli w domu, równym braci wszelką ludzkość i obserwancję pokazując.

A lubo *elocando in matrimonium* młodszą naszą Katarzynę z afektu naszego rodzicielskiego z dóbr ojczystych i macierzyńskich, tudzież *in omni expeditione domestica* naznaczyliśmy *protunc* i potem za kwitami i abrenuncją *officiose* wyliczyliśmy i oddali w. jm. p. [Andrzejowi] Olędzkiemu staroście raclawickiemu³¹, zięciowi naszemu, sto tysięcy złotych polskich sumy. *Zaczem extra praetensionem* czegokolwiek lub jakiejkolwiek pretensyi sukcesyi podjęciach, nawet *ad praesens* zmarłych zostawać powinien, ile żeśmy i to uczynili z tej przyczyny, że jejm. p. Helena, córka nasza starsza, bez woli naszej poszła za jm. p. Jana Malczewskiego³², dlatego *extra gratiam parentalem* zostawała.

Kupując zaś dobra Uher *cum attinentiis* u w. ichm. pp. *ad praesens* księdza arcybiskupa lwowskiego i braci jego, Wyżyckich³³, *plus iusto praetio* natenczas zapłaciwszy, na co kontrakty *resignationis*, donacje i inne transakcje *eo nomine*

³¹ Rastawickiemu.

³² Jan Malczewski (zm. 1737/38), cześnik latyczowski, dziedzic wsi Sitno z Wolą w pow. krasnostawskim oraz Łaziska w pow. grabowieckim.

³³ Bracia Gierał Wyżycey to: Mikołaj arcybiskup lwowski, Stanisław chorąży kijowski i Sebastian Paweł kasztelan konarski kujawski.

czynione otrzymałem. Tudzież aprobacja donacyi ile przez w. jm. p. Sebastiana Wyżycznego, *in minorennitate* natenczas zostającego, *ab carentiam diseretionis annorum* natenczas nie była, więc *successu temporis ad tot requisitiones* nastąpiła i wszystko *effectuatum* zostało. Te zaś dobra Uher, Depułtycze, Weremowice, Świrszczów, Wola Świrszczowska, Niedrzwica, respektem której *contractus resignationis* i donacja służy *in personam* Józefa syna mojego. Suma na Siennicy³⁴ jedenaście tysięcy złotych polskich i prowizja od siedemdziesięciu tysięcy i trzech *a conscriptione* kontraktu *resignationis* do odebrania sumy *ex sequestro officii chelmensis*, o czym manifest uczyniony w tymże grodzie nauczy. Tę sumę, wraz złączoną już nie na dopłacenie Siennicy, ale lub na insze dobra, ponieważ ta Siennica *non est in eo statu*, ale zdezelowana, *sub si et in quantum* potrzeba by tego wyciągała, na fundację na[d]mienioną wyżej oo. reformatów konwentu obrócona *salvo meliori modo* być ma, dysponuję.

Do pomienionych dóbr zaś jest jeszcze kamienica w Lublinie, dwór w Zamościu, szpiklerze [spichlerze] w Kazimierzu dwa, w Łęcznej jeden, w Krzeszowie jeden. Szkut cztery, dubasów dwa, lichten z żaglami i statkami, o czym wie dobrze jm. p. [Józef] Blomberg³⁵. To wszystko synowi mojemu, ponieważ *praevit* brata swojego, *cedere* powinno.

Obligując onego po wtóre straszny sąd boskim, aby potem krwawym zarobionej przeze mnie fortuny marnie nie tracił, ale tak na chwałę Boską, jako wola moja testamentowa *sonat*, jako też swój pożytek z błogosławieństwem boskim obracał i starał się tak o zatrzymanie, jako i nabycie fortuny bez obrazy Pana Boga i krzywdy bliźniego.

Na Lipsku *modo obligatorio* czterdzieści pięć tysięcy złotych polskich i za dożywocie cztery tysiące przez najmilszą żonę moją dane. Z tej sumy należy się solucja sukcesorom niegdy jm. p. Mikołaja Kamińskiego. Wiele i jako, Trybunał przysądzi.

Na Bondyrzu³⁶ *modo obligatorio* dziesięć tysięcy *a parte* na prowizyi u jm. p. hrabi [Kajetana Tarnowskiego] plus minus piętnaście tysięcy, jako asekuracje, a potem na karty i membrany przybierane pokazało się. Sumy *cum provisionibus* likwidowane, które odebrawszy z innymi sumami złączyć. U jw. jm. p. [Józefa Sierakowskiego] strażnika koronnego na prowizyi czterdzieści tysięcy złotych polskich *vigore* karty, oprócz prowizyi. Te na dobra dziedziczne niezawiedzione lokować. U w. jm. p. Józefa Kunickiego starosty rudzińskiego sześć tysięcy, na co są dokumenta. U w. ichm. pp. Wyżycznych dwanaście tysięcy złotych polskich *vigore contractus resignationis* o Uher, na pretensje sukcesorów Józefa Blinowskie-

³⁴ Siennica Różana należała do Adama Piotra Suchodolskiego, skarbnika chełmskiego. Od 1728 r. zastawiona A. Wolskiemu.

³⁵ Generalny administrator dóbr A. Wolskiego.

³⁶ Bondyryz należał do dóbr krasnobrodzko-adamowskich w pow. krasnostawskim.

go z [Franciszki] Bogdańskiej³⁷ splodzonych, które w. jm. p. Sebastian Wyżycki kasztelan konarski [kujawski] oddać deklarował. U jm. ks. Miecznikowskiego dwa tysiące sześćset złotych, *excepto* prowizyi należącej. Na tę pretensję dał mi jegomość przez jm. p. kapitana [Macieja?] Wickiego dwiema razami. Złotych tysięcy karty są u jm. p. Goty`ego³⁸ w Warszawie. U jm. p. Jaślikowskiego złotych tysięcy, karta jest u jm. p. Koźmińskiego. Woźniki w Radomski[e]m należą *in parte per successionem* na mnie. I suma zapisana nieboszczce matce mojej i bratu Dominikowi Wolskiemu. Ale widząc potrzebniejszych braci moich ciotecznych, ichm. pp. Stanisława i Baltazara, ale ponieważ już Baltazar nie żyje, to Stanisławowi te moje pretensje daruję.

A że zwykły bywać kłótnie po śmierci rodziców między sukcesorami o fortunę macierzystą, więc zabiegając tej kłótni, dla informacyi tak syna mojego, jako też i innych interesantów, tak prawdziwie i rzetelnie, ile na sąd się boski gotując, wyrażam i remonstruję.

Kiedy za wolą boską pobraliśmy się z najmilszą małżonką *in anno millesimo septingentesimo decimo* w Zapusty, nie zastałem żadnej gotowej sumy, tylko dobra Lipsko *modo obligatorio* w sumie *ut supra* wyrażonej i klucz tomaszowski ekspirujący w tenucie arendowej. Jaka tedy wyniknęła suma *in praetensionibus*, jest wyrażona w kalkulacyi *eodem anno millesimo septingentesimo decimo*. Co zaś żona moja najmilsza wybrała po testamencie jm. p. Mikołaja Kamińskiego, antecesora mego, tę sumę jedne na pogrzeby męża i córki, drugie na legacje, trzecia do skarbu *in vim* kontraktu wydała, a potem przez dekret trybunalski i *moderamen* ze wszystkimi posesorami w ordynacyi odcięto. Sumy na kluczu tomaszowskim trzydzieści i trzy tysiące, to jest za nieboszczyka jm. p. [Mikołaja] Kamińskiego, pierwszego męża jejmości, dwanaście tysięcy *inviduali statu* żonie mojej wytraconą, pięć tysięcy kilkaset złotych za mojej posesyi wytraconą, mnie szesnaście tysięcy, z których mnie samemu kondonował nieboszczyk jm. p. Tomasz [Józef] Zamoyski ordynat za szczerze i krwawe zasługi moje podczas różnych rewolucyj dwanaście tysięcy. I lubo przypuściłem do kontraktów uherskiego i świrszczowskiego najmilszą żonę moją i donacje są *in personas utrorumque coniugum*, to szczególnie z afektu przeciwko jegomości samego, pamiętając na jej staranie ze mną, uczyniłem, bom [w]cale ani ruchomości żadnych ani sum nie partycypował z klucza tomaszowskiego.

W dobra Uher mało co sumy plus minus na pięć tysięcy ledwie weszło według moderamenu, gdyż inne dobra za moim kontraktem trzymałem tak wiele, jako to klucz łabuński, klucz lipiński, Rudę, Hutę, Żabno, Guzówkę³⁹, skąd przy

³⁷ Sukcesorami byli synowie Jan i Jakub oraz córki Antonia i Zofia.

³⁸ Może chodzi o Gottiego? Zob. A. Boniecki, *op. cit.*, t. VI, s. 361. Trudno też zidentyfikować Wickiego (Witskiego), Jaślikowskiego i Koźmińskiego.

³⁹ Dobra Łabunie na pograniczu powiatów krasnostawskiego i grabowieckiego, pozostałe zaś znajdowały się na pograniczu pow. krasnostawskiego i lubelskiego.

błogosławieństwie boskim i mojej usilnej pracy i staraniu znaczne sumy zbierały się, kiedy po trzy razy przy obfitych krescencjach trojgiem statków do Gdańska posyłało się. Tudzież i za inne rzeczy domowe i z folwarków, z czego nie rachowałem się, bo zawsze bez kalkulacyi i defalki ogółem krescencyj trzymałem.

A zatem z tychże dóbr ojczystych i macierzystych dałem córce młodszej sto tysięcy posagu. Reszta na syna mojego, jako *unicum successorem* z Uhra *cum attinentiis*, Świrszczowa *post sera fata* rodziców pójść ma. A nikt się do tych sum i dóbr *ullo pretextu* interesować nie powinien.

Co się zaś tyczy sumy na Lipsku, ta powinna *cedere successoribus* jm. p. [Mikołaja] Kamińskiego podstolego czernihowskiego *mediante decreto tribunalitio* komu co będzie należało, o co sprawa *pendet* w Trybunale i już dwa dekreta zaszły *in antecessum*.

O Niedrzwicę nie może być dyskwiżycja, bo donacja tylko *in personas* synów moich Antoniego i Józefa Wolskich *recognita*. A że Antoni nie żyje, zaczem *post fata* Antoniego Józefowi *cum pleno iure* należeć powinna.

Ruchomości żadnych ani w srebrze, ani w klejnotach, ani w sumach gotowych po śp. jm. p. Kamińskim, powtórnie przyznaję, że nie zastałem. Oprócz stada i bydła, ale i to ze wszystkimi inwentarzami i gumnami, i zbożem w Lipsku zgorzało, o czym jest manifest w grodzie krasnostawskim, czyli grabowieckim, gdzie ma być poprzysiężony regestr z dekretu trybunalskiego. Wszystkiej substancyi pozostałej i ruchomości jm. p. Kamińskiego, której ja nie partycypowałem, lecz *de novo* wszystkie inwentarze kupowałem i dochowywałem się, nie bez szkody powtórnej, bo powietrzem [morowym] stado, bydło znacznie zdychało.

Wiedząc przy tym, że *benedictio parentum firmat domos filiorum* z Pisma Świątego, zaczem zalecam synowi mojemu Józefowi po wtóre, aby i o matki błogosławieństwo usilnie przez wszelką adorację i wenerację się starał. Do tego też oprócz ekspensy na pogrzeb mój, za dusze nasze naznaczam zaraz po śmierci rozdać złotych dziesięć tysięcy takowym sposobem. Po klasztorach różnych oo. reformatów trzy tysiące złotych. Na msze święte i egzekwie karmelitom lubelskim złotych polskich pięćset. Na msze święte i egzekwie dla kolegiaty zamojskiej na podobną obligację złotych pięćset. Do bonifratrów w Zamościu złotych dwięście. Na msze święte do Krasnobrodu złotych polskich pięćset. Na msze święte i egzekwie do Tomaszowa na Piasek oo. trynitarzom złotych polskich pięćset. Na msze święte i egzekwie do Radcznicy oo. bernardynom złotych pięćset. Na msze święte i egzekwie do Sokala na podobną obligację oo. bernardynom złotych polskich pięćset. Do Leżajska tymże sposobem złotych polskich pięćset. W Chełmie oo. *piarum scholarum* złotych pięćset. Na msze święte oo. bazylianom w Chełmie i modlitwy złotych polskich tysiąc. Do Chlewisk, gdzie ciało ojca mojego spoczywa, złotych polskich trzysta. Na msze święte w Radomiu oo. *piarum scholarum* za dusze nasze, tudzież śp. Jana, Stanisława, Elżbiety i Dominika złotych polskich czterysta. Tamże oo. bernardynom złotych polskich trzysta.

Do Wereszczyna złotych polskich trzysta. Na msze święte, za które sumy, aby się msze święte jako najprędzej odprawiły za dusze nasze *et ad intentionem nostram*, którą teraz czynię i obliguję małżonkę najmilszą i sukcesora mego. Obliguję przy tym sukcesora mego, aby corocznie z folwarku uherskiego do szpitalów pijarskiego i bazylińskiego ubogim corocznie po korcu zboża dawano. Z Świrszczowa zaś wereszczyńskiemu szpitalowi po korcy dwa miary chełmskiej zboża, aby Pana Boga prosili za dusze nasze.

Sługom wszystkim, od starszych do młodszych, aby wszystkim zatrzymane za usługi popłacić i dla informacji konserwować. Osobliwie jm. p. [Józefa] Blomberga i jm. p. [Antoniego] Zale[w]skiego, których prócz należących zasług kontentować i konserwować dla informacji. Ponieważ rachunki wszelkie, tak z Tomaszowa, jako i z intrat lipińskiego klucza, aby jm. p. Blomberg oddał do archiwum. Tudzież i jm. p. Zaleski z ekspensów, ponieważ wchodził w różne solucje różnym ichmościom. Tudzież Wasylkowi złotych sto. Działadynowi, jak się ożeni, wołów parę i koni parę, do tego złotych sto i do gospodarstwa dopomagać. Poddanym w Uhrze, Świrszczowie, Niedrzwicy i Lipsku roczny czynsz opuścić, aby za nas Pana Boga prosili i odpuścili krzywdy swoje dla miłości boskiej, jeżeli kiedy jakie ponieśli.

Na postawienie zaś cerkwi w Uhrze, lubo li się w pierwszym testamencie położyło złotych tysiąc, jednak że już cerkiew stanęła, terazniejszą dyspozycją naczynam tylko parkan postawić około tej cerkwi dozorem dworskim i nic więcej.

To też jeszcze wyrażam, że dobra Lipiny, które trzymam, co się pokaże z kalkulacyj i decyzji przyjacielskiej, na co są dokumenta u jm. p. Blomberga sługi i komisarza mego, temu *aequiescere* trzeba, papiery i dokumenta do dóbr i substancyi naszej pozostałej należące, konserwować ostrożnie i nie każdemu kredytować. Nawet i patronom do spraw różnych dając rewers, z podpisem odbierać. Których to papierów albo dokumentów registr jest w księdze spisany, lubo nie wszystkich.

A ponieważ te wszystkie interesa, które się tak w pierwszym, jako też osobliwie w terazniejszym powtórnym testamencie konotują, osobliwej łaski i dobroczynności ludzi znacznych i nam przyjaznych potrzebują, przetoż po wtóre najmilszą żonę moją i kochanego syna Józefa opiece i protekcji jw. pp. dobrodziejów i protektorów [Wacława] Rzewuskiego podolskiego i [Jana] Tarły sandomierskiego wojewodów, wraz jw. ichm. pp. Tomasza [Antoniego] ordynata, Jana [Jakuba] i Jędrzeja na Zamościu Zamoyskich. Tudzież za osobliwego opiekuną [i] egzekutora naczynam w jm. p. Adama Suchodolskiego sędziego gr. chełmskiego, w jm. p. Stanisława [Sługockiego stolnika chełmskiego], [jm. p.] Józefa [Sierakowskiego strażnika koronnego], jm. p. Władysława Kaczorowskiego, jm. p. Jacka Chądzyńskiego cześnika zakroczymskiego, jm. p. Piotra Odrzywolskiego. Aby jako za żywota partykularne dla mnie świadczyli respekta, tak też i po śmierci. Drugich ichmościów *ex nexu consanquinitatis* i jakiejkolwiek relacji upra-

szam i obliguję tym testamentem, aby tak respektem pogrzebu, jako też *omnium contentorum* tego rozporządzenia, *praecipue ratione* zaczętej fundacyi w Chełmie *omnia inviolabiter* do skutku przyprawdzenia dopomagali. I o to się starać, aby w niczym terazniejszej dyspozycyi mojej nie było sprzeciwienia się. Tudzież najmilszej żonie mojej i sukcesorowi w zachodzących skądkolwiek trudnościach radą i pomocą swoją dopomagali. W impetycjach, tak prawnych, jako skądkolwiek wynikających, wspierali, o co upraszam i obliguję. Którym ichmościom na mnie i najmilszą żonę moją oraz na syna mojego łaskawym przyjaźni obligacją i teraz żyjąc oraz i przed Bogiem jednakowym przedsięwzięciem wdzięczności zapisuję.

Ponieważ zaś śp. Helena córka moja, śp. jm. p. Jacka Malczewskiego małżonka, nic nie uważając w tej mierze przy należytej edukacyi rodzicielskiej, prawa bożego i koronnego, bez woli i wiadomości nas rodziców, sama sobie nierozmyślnie uwiedziona małżeństwo obrała i przeciw woli rodziców swoich postąpiła, przez co nie tylko od należytości swojej, to jest zwyczajnego z łaski rodziców posagu, się wyzuła i odpadła, na co jawne dla syna mojego zostawuję dowody, *ad mentem* samego prawa koronnego, tudzież przez obranie sobie takiego męża dni życia prawie przed czasem [ze] zgryzoty zakończyła⁴⁰. Której co do nieposłuszeństwa rodzicielskiego przed śmiercią po katolicku z żoną moją, a matką onejże, postępując, tę winę odpuściliśmy. Do posagu jednak i fortuny prawa koronne i nastąpione dokumenta dla pamiątki innym sukcesorom w rygorze zachowaliśmy jako toż samo. Prócz pewnej łaski dzieciom trojgu z onej spłodzonym pewną transakcją roborowaną lubośmy wyświadczyli. Jednak naznaczona porcja sumy wspomnianą transakcją była i jest *in tria capita* rozdzielona. A że *ad praesens* tylko jeden Felicjan [Feliks] Malczewski po rodzicach swoich *superstes*, więc jakośmy to *prae* z łaski naszej uczynili, a nie *in vim* posagu *demptis duabus partitionibus* po zmarłych wnuczętach naszych, tenże Felicjan Malczewski *tertia parte* tylko *gaudere* powinien, chcę tego i stanowią, [aby] *duae vero portiones post capita decessorum* nie mają na niego spadać, ale się nazad wracać na Józefa syna mojego. Do czego nikt się interesować nie powinien. O to obliguję egzekutorów tego testamentu, aby w tym Józefowi synowi mojemu nie dali czynić *praeiudicium*⁴¹.

Nie przepominając na ostatek z naturalnej relacyi do mnie należącej, jako to osobliwie Józefa Wolskiego synowca mojego, któremu najpierwej wszelki statek i trzeźwość zalecając, tą dyspozycją testamentową naznaczam złotych polskich

⁴⁰ Zmarła przed 1733 r., kiedy wzmiankowana była druga żona Malczewskiego – Joanna z Hłowieckich. APL, KGK RMO, ks. 47, k. 515; APL, Księgi grodzkie grabowieckie RMO, ks. 116, s. 374.

⁴¹ Syn Józef najwidoczniej nie posłuchał tego przykazania ojca, gdyż w 1756 i 1758 r. jako jeden z jego sukcesorów występuje siostrzeniec – Feliks (Felicjan) Malczewski, cześnik latyczowski. APL, KGL RMO, ks. 345, k. 402, ks. 348, k. 735.

trzy tysiące, które albo na prowizję lokować, jeżeliby pomienionego zalecenia nie było, albo corocznie prowizję onemu od trzech tysięcy złotych polskich wypłacać punktualnie, obliguję.

A tak rozporządziwszy [w]cale wszystko i uczyniwszy remonstrację fortuny mojej, przy błogosławieństwie boskim, pracą i staraniem moim nabytą, do pomienionej nieco wyżej fundacji oo. reformatów przystępuję i tak remonstruję. A ponieważ Bóg wszechmogący *benedixit coronae annorum et dierum, tudzież et operibus manuum mearum*, za co mu w nieskończoności niech będzie chwała, że mi dni życia mojego z błogosławieństwem swoim i znaczną augmentacją fortuny za staraniem moim pozwala. Więc coraz tak wypłacając się sprawiedliwości boskiej za moje grzechy, jako też do większej za powzięte dobrodziejstwa boskie sposobiac się obligacyi, ku większemu pomnożeniu chwały Jego, pomienionym oo. reformatom kościół i klasztor fundować umyśliłem. I lubo od lat kilkunastu to u mnie zawsze stałe było przedsięwzięcie, abym klasztor i konwent pomienionym oo. reformatom, ściślejszej obserwancyi św. Franciszka, braci prowincyi małopolskiej, których że jestem bratem *tertii ordinis*, fundował. Ale do tego wprędce przyjść nie mogło, bo *stanti momenti res patiebatur moram* są dla zachodzących *de super* ekspedycyji, jako też całej prowincyi konsensu i akceptacyi. Ale kiedy już za osobliwą łaską Pana Boga *in his legalitatibus* uspokoiło się i mojej nigdy nieodmiennej intencyi zadosyć się stało, przerzeczoną fundację oo. reformatów prowincyi małopolskiej *sub titulo Sanctissimae Mariae Angelorum* zostających *efficienter* zacząłem na przedmieściu chełmskim, w ziemi tejże leżącym, sprowadziwszy do tego architekta doskonałego⁴², z którym *pro totali pretio* spisałem kontrakt osobny, za sumę złotych polskich sto osiemnaście tysięcy zgodziwszy się. Do tego też grunta wszelkie na tym zaprzemieściu chełmskim leżące, tak na kościół, jako też i konwent ze wszystkimi oficynami i ogrodem *iuxta unanimum formam* tychże oo. reformatów na każdym miejscu należące popłaciwszy i różnych [s]przedawających ludzi grunta *totaliter* uspokoiwszy. Na co *extant* donacje, rezygnacje i wszelkie dokumenta i munimenta respektem nabycia wszelkiego prawa służące i dalsza całość, i *securitas* na potem, respektem zachodzących jakichkolwiek kontrybucyji, osobliwie podatku podymnego, jeżeli jaki *pendet ex his fundis* przez konstytucję na sejmie *in ordine* od uwolnienia *temporibus perpetuis et inaeuum* obmyśli się. Z tym wszystkim lubo życzę sobie i całym sercem Pana Boga mojego codziennie wzdychając, proszę i błagam, abym oczyma moimi *opus perfectum* oglądał i skończone szczęśliwie pomienionym ojcom ku większej chwale Pana Boga mojego oddał. Jednakże znając się być śmiertelnym, *sine notitia* dnia i godziny zejścia mego, a do tego uprzykrzoną słabością coraz to bardziej *in dies gravatus* będąc, ażeby po mojej śmierci w zaczętej fundacyi nie było ja-

⁴² Architektem tym mógł być Tomasz Rezler, lub – co mniej prawdopodobne – Paweł Antoni Fontana.

kiejkolwiek i skądkolwiek zachodzącej i wynikającej przeszkody albo zatrudnienia. Czego się od najmilszej żony i sukcesora mojego nie spodziewam i owszem strasznym sądem boskim obliguję wszelką pilnością, staraniem, kosztem niżej opisanym, lub jeżeliby tego potrzeba była i większym do skutku nieodwłocznego tę fundację kończyć, jako może być najlepiej, prędzej doprowadzić.

Interea jeżeliby mnie wyroki boskie poprzedziły w zakończeniu życia mego przodem, *interea* takową pomienionej fundacji upatrując całość, stateczność i bezpieczeństwo terażniejsze, dyspozycją woli mojej testamentowej *pro omni eventu providendo securitati* czynię remonstrację i dyspozycję. A naprzód wyrażam dla jakichkolwiek trudności albo renitencji, czego się nie spodziewam, że ta zaczęta fundacja oo. reformatów prowincyi małopolskiej nie jest z naruszeniem *bonorum immobilium contramentem legum et constitutionum regni eo nomine* w statutach o fundacjach stanowiących. Druga nie zniszczeniem sumy *paeternae maternae ex massa substantiae de domoprofectae pullulantis*. Trzecia *sine omni praeiudicio* tak najmilszej małżonki, jako i jedynego sukcesora Józefa syna mojego, ale z samych prowizyj od sum moich własnych u różnych ichmościów będących, to jest *ex summis usualibus et accrescentibus provisionibus* ma być kontynuowana takowym sposobem.

Naprzód u jm. p. Humnickiego stolnika koronnego, starosty lisiatyckiego⁴³, zostaje sumy gotowej sto tysięcy złotych, od której corocznie płaci punktualnie prowizyi sumy dziesięć tysięcy złotych. *Item* u jm. p. [Józefa] Sierakowskiego strażnika koronnego sumy czterdzieści tysięcy złotych polskich, od której także corocznie idzie prowizyi cztery tysiące złotych polskich. Co wynosi prowizyi czternaście tysięcy złotych polskich. A że p. architektowi należy na rok na fabrykę dwadzieścia tysięcy niespełna do lat sześciu płacić, *ad mentem* spisane go między nami kontraktu, więc te czternaście tysięcy na niego obrócić i obracać corocznie punktualnie. A pięć tysięcy kilkaset złotych z intraty dopłacać lub z potocznych długów odebrawszy wcześniej[j] albo li też z prowizyi od nich lub innym jakim może być łatwiejszym sposobem. A *in quantum* by jw. *creditores* oddali sumy oryginalne, tedy je znowu lokować na takich miejscach bezpiecznych i pewnych, od których by punktualna *current* prowizja. Do czego *in quantum* by przyjść nie miało, tedy i z oryginalnej tej sumy saczyć zaczęta fundację pomienionych oo. reformatów nieodwłocznie tak chcę, dysponuję i strasznym sądem Pana Boga mego obowiązuję, aby się tej mojej dyspozycji, a osobliwie respektem zaczętej fundacji w niczym, a w niczym nie sprzeciwiać, nie odstępować ani odmieniać, ale we wszystkim wypełniać i rzetelnego skutku zakończenia chwalebnie doprowadzić. Oprócz tego zaś, ile możności będzie, z dóbr moich pozostałych ten zakon braci mniejszych św. Franciszka, który zawsze z osobliwego afektu ku niemu

⁴³ Stolnikiem koronnym w 1739 r. był Ignacy Humiecki (zm. 1751), a nie Humnicki. *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, S. Ciara, L. Kądziela, T. Nowakowski, E. Opaliński, G. Rutkowska, T. Zielińska, Kórnik 1992, nr 993.

wenerowałem, tak obliguję sukcesora mojego pod błogosławieństwem moim, aby i na potem osobiwie konwent chełmski naszej fundacji suplementował.

Żegnam tedy na ostatek kochaną małżonkę moją oraz dziękuję za wszelkie w życiu naszym świadczone afekta i przyjaźnie oraz przepraszam, aby mi dla boskiej odpuściła wszelkie jakiegokolwiek z jakiegokolwiek cyrkumstancyi zachodzące urazy, aby dusze moją ratowała, upraszam. Żegnam syna mojego Józefa, któremu powtórnie ojcowskie zastawuję błogosławieństwo, aby go Pan Bóg w swojej mając opiece, błogosławił i w łasce swojej zawsze konserwował oraz obliguję, aby o duszy mojej pamiętał. Żegnam jaśnie wielmożnych ichmościów panów, tak egzekutorów tego testamentu, jako też i ichmościów panów sąsiadów, dziękując za wszelkie przyjaźni dokumenta.

Ten zaś mój terazniejszy testament takowej wagi i waloru mieć chcę, jakoby aktami grodzkimi roborowany był. Jakoż o to pod strasznym sądem boskim obliguję kochaną małżonkę moją i sukcesora mojego, aby w najmniejszym punkcie, a osobiwie respektem fundacji naszej zadosyć się stało, w niczym się woli mojej nie [s]przeciwiając ani odmieniając. *Salve* sobie jednak w tym testamencie *ad meliorandum* albo co więcej przyczynieniu, lub odmienienia *pro circumstantia aliqua pleno in robore* zostawuję.

A dla lepszej wagi, wiary i waloru ten niniejszy testament ręką moją własną podpisuję.

Datum w Uhrze decima quarta ianuarii anno Domini millesimo septingentesimo trigesimo nono. Andrzej Wolski podsędek ziemi chełmskiej. Manu propria. Locus sigilli.

SUMMARY

Andrzej Wolski (ca. 1680–1744), subjudge of Chełm, came from minor nobility of the Radom county. Thanks to beneficial marriage, economical policy and protection of magnates he managed to make a career as an official and came to considerable fortune. His testament from 1739 mentions his career, family problems, contacts with magnates and nobility. Primarily it concerns his religious foundations, especially the church and Franciscan monastery in Chełm, finished in 1750, already after his death.

Instytut Historii UMCS, Lublin

MAŁGORZATA NOSSOWSKA

*Życie codzienne w École normale supérieure w Sèvres
na początku XX w. (w świetle listów do rodziców Rosy Dufour)*

La vie quotidienne à l'École normale supérieure de Sèvres au début du XXe siècle
(dans la correspondance de Rosa Dufour)

Powstała z oporami i w bólach, z trudem tolerowana przez monarchistów widzących w niej jedynie tymczasowe rozwiązanie, a również nie do końca akceptowana w swojej pierwotnej formie przez wszystkich republikanów, III odsłona francuskiej Republiki w sposób formalny istniała od 1875 roku. Niemal od początku stanęła też przed wielkimi, ideologicznymi wyzwaniami, od zmierzenia się z którymi zależał jej byt i trwałość – umocnienia w obywatelach republikańskiego ducha, stworzenia nowego pokolenia Francuzów wiernych jej ideałom, zmniejszenia znaczenia przeciwników przez zmarginalizowanie ich wizji państwa i społeczeństwa nieopartego na wartościach roku 1789, odcięcia się ideowego od czasów II Cesarstwa. Wierzone, że trwałość i siła Republiki wspiera się na sile przekonania jej obywateli, a te należy w sposób instytucjonalny kształtować i wzmacniać.

Ogromną rolę w tym zadaniu przeznaczono szkolnictwu, wychodząc z założenia, że najważniejsze, to stworzyć nowego obywatela, ukształtować go od podstaw i wpoić w niego pożądany zespół zasad, idei, postaw, nadać zmianom społecznym i politycznym pożądany kierunek, dzięki odpowiednio zreformowanemu systemowi kształcenia, wychować nowe pokolenie w taki sposób, aby wartości republikańskie nie były nigdy zagrożone¹. Już w okresie pierwszej repu-

¹ A. Prost, *Histoire de l'enseignement en France 1800–1967*, Paris 1983, s. 8–12.

bliki doceniono wagę szkoły w procesie ideowego formowania obywateli², a jej następczyni, trzecia tegoż imienia, uporawszy się z fundamentalnymi problemami natury politycznej (przegrana wojna, kontrybucja, okupacja części departamentów) oraz ustabilizowawszy nieco, po blisko pięcioletnim stanie przejściowym, sytuację wewnętrzną, wróciła do tej idei. Republika jako forma ustroju nie była w 1875 r. ostatecznie i bez wątpliwości utrwalona. Jej przeciwnicy nie złożyli oręża, a ich nadzieje nie były całkowicie pozbawione szans na przyszłość, stąd ogromna determinacja republikanów, aby podjąć działania mające na celu wzmocnienie republikańskiego ducha i uczynienie zmian ustrojowych nieodwracalnymi. Również dzięki zmianom, jakie wprowadzi się w systemie francuskiej oświaty, szkoła bowiem miała stać się uprzywilejowanym kanałem dla dystrybucji republikańskiej państwowej propagandy³.

Prace nad reformą szkolnictwa podjęto w drugiej połowie lat 70. w sposób kompleksowy, kształtując od nowa zarówno system nauczania, jak i jego treści oraz narzędzia, czyli programy, podręczniki, kształcenie nauczycieli. Wcześniejsze regulacje prawne (prawa Guizota z 28 VI 1833 roku, Falloux z 15 III 1850 roku oraz prawo z 12 VII 1875 roku) ustanawiały wolność nauczania kolejno szkół: elementarnych, średnich oraz wyższych, co w praktyce oznaczało przede wszystkim swobodny rozwój szkolnictwa prywatnego. Wyznaczające kierunek i charakter zmian prawa Ferry'ego⁴ postawiły w uprzywilejowanej pozycji państwowy model wychowania i wraz z kolejnymi ustawami (wszystkie ustawy oświatowe z lat 1879–1889 nazywane były, w wiele mówiący o ich charakterze i znaczeniu sposób, prawami fundamentalnymi) ustanowiły nową, powszechną, ogólnie dostępną organizację szkół, zreformowały ich system finansowania, program, kształcenie kadry.

Przede wszystkim szkolnictwo podstawowe uczyniono bezpłatnym (16 VI 1881) oraz obowiązkowym i świeckim (28 III 1882), tworząc ze szkoły elementarnej rodzaj usługi publicznej, dostępnej dla wszystkich, a organizowanej i kon-

² Znakomita analiza tego zjawiska: J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek, nowy naród, nowy świat*, Warszawa 1994, s. 71–113.

³ O reformie francuskiego szkolnictwa oraz sporach ideowych wokół jego modelu zob.: P. Albertini, *L'École en France. XIX^e-XX^e siècle, de la maternelle à l'université*, Paris 1992; A. Prost, *op. cit.*, s. 87; A. Léon, *Histoire de l'enseignement en France*, Paris 1982; G. Kucharczyk, *Kielnią i cyrklem. Laicyzacja Francji w latach 1870–1914*, Warszawa 2006, s. 65–124. W ścisłym powiązaniu z sytuacją polityczną we Francji reformę szkolnictwa odbierali współcześni obserwatorzy tych zjawisk, uznając je za naturalną część procesu budowy nowego państwa oraz nieuchronną konsekwencję wprowadzenia we Francji ustroju republikańskiego. Por. M. Nossowska, *Świadectwo i tendencja. Korespondenci prasy warszawskiej o III Republice Francuskiej (1875–1914)*, Lublin 2001, s. 82–96.

⁴ Jules Ferry (1832–1893), francuski polityk, od lutego 1879 do września 1880 roku minister oświaty, następnie od września 1880 do listopada 1881 roku premier (też w l. 1883–1885), reformator szkolnictwa francuskiego, gorący również zwolennik ekspansywnej polityki kolonialnej Francji.

trolowanej przez państwo⁵. W miejsce religii wprowadzono nauczanie moralności i obowiązków obywatelskich, zreformowano treści nauczania oraz wdrożono długofalowy projekt przygotowania do pracy w nowej szkole kadry nauczycielskiej, wykształconej wedle republikańskich wzorców. Wiązało się to przede wszystkim z rozwojem wyższych szkół normalnych (czyli seminariów nauczycielskich), do tworzenia których ustawowo zobowiązano władze departamentalne. W każdym z departamentów Francji miało zostać utworzone co najmniej jedno seminarium nauczycielskie. Powołano też do życia dwie wzorcowe wyższe szkoły normalne: w Fontenay-aux-Roses (13 VII 1880) żeńską (kształcąca nauczycielki pracujące w szkołach podstawowych), a w St.-Cloud (30 XII 1882) męską. W 1892 roku istniało we Francji już 87 seminariów dla nauczycieli z 3873 uczniami oraz 85 seminariów dla nauczycielek kształcących 3707 dziewcząt⁶. Osoby pragnące podjąć pracę nauczyciela były zobowiązane również (zgodnie z ustawą z 16 VI 1881), po zdaniu egzaminu państwowego, do uzyskania certyfikatu – jedynej przepustki do zawodu.

Reformując francuski system edukacji, szczególną uwagę zwrócono na bardzo zaniedbane szkolnictwo dla dziewcząt. Na poziomie elementarnym problem ten rozwiązywały ustawy z 1880 i 1881 roku oraz wcześniejsze prawo Falloux (15 III 1850)⁷, jednak dalsze szczeble nauki były przed dziewczętami zamknięte. Mogły kontynuować ją jedynie w domu lub na prywatnych pensjach, które nie zapewniały żadnych uprawnień (matury), a poziomem odbiegały od szkół męskich. Przełomem okazało się prawo Camille'a Sée⁸ z 21 XII 1880 roku tworzące ustawową podstawę państwowego, departamentalnego i gminnego *enseignement secondaire* dla dziewcząt (czyli gimnazjów i liceów)⁹. Choć brak matury, kończącej szkołę średnią dla dziewcząt, utrudniał Francuzkom studia uniwersyteckie, to w zgodzie z duchem reform z lat 80. licea stanowiły niezbędny wstęp do nauki w wyższych szkołach normalnych oraz uzyskania uprawnień zawodowych do nauczania w szkołach elementarnych, gimnazjach, liceach, a także *écoles normales* dla dziewcząt.

⁵ A. Prost, *op. cit.*, s.192

⁶ A. Potocki, *Szkolnictwo francuskie od 1870 do 1895 roku*, „Ateneum” 1896, t.II, s. 48.

⁷ Między innymi zobowiązujące gminy liczące powyżej 800 mieszkańców do otwierania szkół ludowych dla dziewcząt. Rozwój szkolnictwa żeńskiego we Francji zob.: F. Mayeur, *L'Éducation des filles en France du XIX^e siècle*, Paris 1976; *eadem*, *L'Enseignement secondaire des jeunes filles sous la Troisième République*, Paris 1971; *eadem*, F. Mayeur, *L'Éducation des filles: le modèle laïque*, [w :] *Histoire des femmes en Occident* sous la direc. G. Fraisse et M. Perrot, Paris 2002, t. IV, s. 281–301.

⁸ Camille Sée (1847–1919) francuski polityk, deputowany w latach 1876–1881, twórca średniego i wyższego szkolnictwa żeńskiego we Francji.

⁹ Zgodnie jednak z przeważającymi w epoce poglądami o zasadniczej różnicy między płaciami licea żeńskie nie kończyły się baccalauréatem, a tzw. „diplôme d'études secondaire”, miały specjalny, nieco inny program i nieco niższy poziom niż licea męskie. Zmieniło się to częściowo w 1908 roku, ale program obu typów szkół oraz matura zrównane zostały już po I wojnie światowej w 1925 roku.

W tym świeżo konstruowanym systemie oświaty dla dziewcząt, oraz w ogóle w nowym systemie edukacji we Francji, jedno z najważniejszych miejsc zajmowała *L'École normale supérieure de jeunes filles* w Sèvres – jedna z najstarszych i jedna z najbardziej prestiżowych *école normale*¹⁰. Podobnie jak szkoły pedagogiczne dla chłopców, została założona na wzorach niemieckich już w 1881 roku na mocy ustawy z 9 sierpnia 1879 roku, zobowiązującej każdy departament do tworzenia wyższych szkół normalnych, oraz specjalnej ustawy z 26 lipca 1881 roku, tworzącej ramy dla działania szkoły wyższej kształcącej kobiety: nauczycielki mające pracować w powstającym równolegle *enseignement secondaire* dla dziewcząt¹¹ (posada nauczycieli została tam zarezerwowana dla kobiet). I jak cały system szkolnictwa średniego dla dziewcząt, szkoła w Sèvres swoje istnienie zawdzięcza Kamilowi Sée.

Początki istnienia szkoły można nazwać okresem w jej historii heroicznym. Zaczęła funkcjonować, choć nie do końca sprecyzowano, wedle jakich zasad szczegółowych ma się to odbywać. Brak było ułożonego programu zajęć (profesorowie szkoły konkretyzowali i zmieniali program swoich zajęć na bieżąco, w trakcie trwania nauki) i przygotowanego zaplecza dydaktycznego, niejasne były zasady, wedle których będą odbywać się egzaminy końcowe, a nawet ich zakres był inny dla sekcji nauk ścisłych, a inny dla nauk humanistycznych. Ale 14 października 1881 roku ustalono ostatecznie zasady przyjęcia pierwszych studentek i po egzaminach wstępnych, pisemnych z języka i literatury francuskiej, historii Francji, geografii, arytmetyki oraz fizyki, ustnych z nauk moralnych, 12 grudnia 14 (spośród 73 aspirujących) nowoprzyjętych studentek oficjalnie rozpoczęło pierwszy rok nauki¹².

Na czele szkoły stanęła Madame Jules Favre (Julie Charlotte Velten, 1834–1896), pełniąca tę funkcję do śmierci, wdowa po zmarłym w 1880 roku polityku francuskim, wszechstronnie wykształcona i zaangażowana w pracę oświatową (kierowała m.in. pensją dla dziewcząt w Wersalu). Jej oddanie pracy i osobowość wywarły niezatarte piętno na życiu i charakterze szkoły. Zanim pierwszy rocznik opuścił jej mury, udało się również ostatecznie określić zasady funkcjonowania

¹⁰ Historię szkoły zob.: *Le CIEP et son histoire*, Sèvres 2005, >http://www.ciep.fr/presentationciep/docs/ciep_et_son_histoire_fr.pdf<, (dostęp: 8 XI 2011); *Le CIEP – une histoire plurielle d'un lieu singulier*, Sèvres 2010, <<http://www.ciep.fr/presentationciep/docs/le-ciep-une-histoire-plurielle-d-un-lieu-singulier/files/le-ciep-une-histoire-plurielle-d-un-lieu-singulier.pdf>> (dostęp 8 XI 2011); też: J.-F. Sirinelli, *École normale supérieure. Le livre du Bicentenaire*, préface de R. Rémond, postface de E. Guyon, Paris 1994.

¹¹ Ustawa z 26 lipca 1881 roku mówiła: „article premier – il sera fondé, par l'Etat, une École normale d'internes destinée à recruter des Professeurs-femmes pour les Écoles secondaires de jeunes filles. Article 2 – tout ce qui concerne le programme, la durée des études, le personnel, les conditions d'admission, les examens de sortie, sera déterminé par un règlement délibéré en Conseil supérieur de l'Instruction publique”. *Le CIEP et son histoire...*, s. 26.

¹² *Le CIEP – une histoire plurielle...*, s. 44.

oraz kończenia szkoły. Po długich dyskusjach zdecydowano się na zamknięty system edukacji, czyli połączenie szkoły i internatu, uznając, że zapewni to właściwe formowanie charakteru w surowych i skłaniających do refleksji warunkach życia¹³. Zamknięty charakter szkoły wpływał w dużej mierze na życie uczennic, codzienny rytm dnia, rozrywki i naukę, więzi, które powstawały pomiędzy nimi, integrację ze szkołą i koleżankami, wpływał na zacieśnienie związków między Sévriennes. Bardzo szybko wytworzyła się wśród nich szczególna więź, świadomość elitarności i wyjątkowości, która definiowała w znacznej części zawodowe i – ogólniej – społeczne funkcjonowanie absolwentek szkoły.

Rekrutowały się one z rozmaitych środowisk i wywodziły z terenu całej Francji. Wyjątkowość szkoły w Sèvres oraz zmieniające się warunki społeczne, w których coraz więcej kobiet mogło podejmować naukę oraz pracę zawodową, sprawiały, że trafiały tu dziewczęta z rodzin mieszczańskich, urzędniczych, córki profesorów i pracowników oświaty¹⁴. Warunkiem wstępnym był wiek poniżej 30 lat (ograniczenie to zniesiono w 1905 roku), świadectwo ukończenia edukacji na poziomie średnim¹⁵ oraz zdanie egzaminów wstępnych.

Zanim pierwszy rocznik opuścił szkołę, zostały ustalone również zasady egzaminów końcowych. Naukę, decyzją z 2 czerwca 1882 roku miała finalizować możliwość uzyskania certyfikatu nauczycielskiego, ale dopiero 31 stycznia 1883 roku¹⁶ zdecydowano ostatecznie o wprowadzeniu *agrégation*, egzaminu konkursowego nadającego uprawnienia do nauczania w liceach oraz *écoles normales supérieures* dla dziewcząt. Dwa pierwsze lata nauki, po zdaniu odpowiednich egzaminów, pozwalały zdobyć uprawnienia do wykonywania zawodu nauczycielki w szkołach podstawowych lub w gimnazjach, ostatni, trzeci rok nauki, poświęcony pogłębianiu umiejętności pedagogicznych, pozwalał na przystąpienie do *agrégation* z nauk ścisłych bądź humanistycznych – egzaminu trudnego, wymagającego, ale zapewniającego w zasadzie pewność zatrudnienia oraz status funkcjonariusza publicznego do końca życia zawodowego. Większość dziewcząt, która skończyła naukę, nie przystępując do *agrégation*, pracowała w gimnazjach, pozostałe, po zdaniu egzaminów, zostawały nauczycielkami w liceach dla dziewcząt, stanowiąc elitę swojego zawodu¹⁷.

¹³ *Ibid.*, s. 42.

¹⁴ *Ibid.*, s. 46.

¹⁵ Ponieważ system szkolnictwa średniego dla dziewcząt dopiero organizował się, nie było w tym pierwszym okresie ujednoczonych wymagań. Dopiero w późniejszym czasie zostały określone ściśle zasady i warunki przyjęcia do szkoły Sèvres, m.in. po ukończeniu 5-letniej (3 lata w gimnazjum, 2 w liceum) nauki w szkołach ponadpodstawowych.

¹⁶ Ostateczny podział *agrégation* na nauki humanistyczne oraz ścisłe nastąpił po wejściu w życie rozporządzenia z dn. 31 lipca 1894 roku.

¹⁷ Przykładowo tylko absolwentka szkoły w Sèvres mogła zostać dyrektorką prestiżowego liceum Fénelona w Paryżu. *Le CIEP – une \ histoire plurielle...*, s. 46.

Na siedzibę szkoły wybrano opuszczone od 1876 roku budynki byłej manufaktury wyrabiającej porcelanę w Sèvres pod Paryżem. Pozwoliło to na umieszczenie jej na tyle blisko Paryża, aby wykładowcami mogły zostać wybitne postacie życia naukowego, dojeżdżające bez przeszkód na zajęcia do Sèvres. Jednocześnie lokalizacja ta zapewniła szkole odpowiednie zaplecze lokalowe, które było w stanie pomieścić zarówno sale dydaktyczne, jak i internat dla uczennic, bibliotekę, pracownie naukowe, pomieszczenia wspólne (jadalnia, miejsce służące do pracy oraz spotkań towarzyskich itp.). Powstała z inicjatywy madame de Pompadour w 1756 roku królewska manufaktura porcelany mieściła się niedaleko wybrzeża Sekwany w czterokondygnacyjnym budynku, który w latach 1881–1940¹⁸ stał się siedzibą szkoły kształcącej kobiety nauczycielki. Długi na 130 metrów, wysoki, potężny, klasycystyczny budynek składał się z części centralnej oraz dwu bocznych skrzydeł, posiadał też wewnętrzny dziedziniec oraz park. Kiedy zdecydowano się na umieszczenie w Sèvres szkoły, architekt Charles Le Coeur rozpoczął modernizację i przystosowywanie budynku do jego nowych zadań. W ciągu kilku tygodni musiał przemienić opuszczoną od kilku lat manufakturę w pensję dla młodych panien. Pierwsze uczennice szkoły często wspominały początkową nieprzytulność surowego wystroju pomieszczeń, wspólne sypialnie, porozbijane wazy, których resztki leżały w kątach korytarzy, gruzowiska na dziedzińcu, liczne magazyny i hangary otaczające budynek główny¹⁹, stosunkowo szybko jednak udało się wprowadzić najpilniejsze modyfikacje tak, by szkoła mogła funkcjonować.

Mniej więcej ćwierć wieku później w murach École normale supérieure w Sèvres, podążając ścieżkami wytyczonymi już przez swoje poprzedniczki, pojawiła się nowa studentka – Aimée Rosa Mathilde Dufour. Niewyróżniająca się z grona młodych adeptek, wiążąca plany na przyszłość z pracą w zawodzie nauczycielki w szkołach średnich dla dziewcząt, późniejsza zaangażowana działaczka społeczna, założycielka i sekretarz generalna stowarzyszenia Les Amis de la Pologne²⁰ pozostawiła pochodzącą z tego okresu obszerną korespondencję

¹⁸ École normale miała tam swoją siedzibę do 1940 r., po wojnie, w 1945 r. została przeniesiona do Paryża, a następnie w 1985 r. połączona z école normale dla chłopców, mieszczącą się przy ulicy Ulm. W Sèvres, natomiast od 1945 r. ma swoją siedzibę Centre international d'études pédagogiques.

¹⁹ *Le CIEP – une histoire plurielle...*, s. 43.

²⁰ Na temat Aimée Rosa Mathilde Dufour-Bailly, znanej jako Rosa Bailly (1890–1976) – poetki, literatki i działaczki społecznej, propagującej we Francji przede wszystkim w okresie międzywojennym wiedzę o Polsce, jej kulturze, historii, współczesności, zob. m.in.: T. Domański, *Rosa Bailly: wielka Francuzka o polskim sercu*, Lublin 2003; M. Nossowska, *O Francuzce, która pokochała Polskę. Rosa Bailly i stowarzyszenie Les Amis de la Pologne*, Lublin 2011; eadem, *Narodziny „siostry – cudzoziemki”, czyli o tym, jak Rosa stała się Różyczką (początki działalności Rosy Bailly na rzecz sprawy polskiej w latach I wojny światowej)*, „Annales UMCS” 2009, vol. LXIV, s. 69–83; M. Pasztor, *O polsko-francuskiej współpracy kulturalnej i naukowej na przykładzie stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne” w latach 1919–1924*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1992,

z rodzicami. Znalazły się w niej barwne i dokładne opisy jej trzyletniego pobytu w Sèvres, codziennego życia, posiłków, nauki, rozrywek, sposobów spędzania wolnego czasu, zajęć i zainteresowań studentek. Ten doskonale uchwycony obraz jest rewersem ukazującym drugą, zwykłą i praktyczną stronę dekretów reformujących szkolnictwo dla dziewcząt. Pozwała też wejrzeć w dawno nieistniejący świat codzienności początków XX wieku, nie zawsze widoczny z perspektywy wielkich i znaczących wydarzeń politycznych czy społecznych, a pulsujący smakami i kolorami oddającymi ducha epoki żyjących w niej ludzi.

Naukę w Sèvres Rosa Dufour rozpoczęła po kilkuletnich przygotowaniach jesienią 1909 roku. Wcześniej ukończywszy w swojej rodzinnej miejscowości Saint Florent-sur-Cher obowiązkową szkołę powszechną, przeniosła się do niedalekiego Bourges, gdzie przez 5 lat przygotowywała się do dalszej nauki w liceum, najpierw przez trzy lata (1902–1905) na kursach uzupełniających, następnie przez dwa (1905–1907) w gimnazjum²¹. Dzięki odważnej decyzji rodziców²² (sama Rosa wówczas 10–12-letnia nie miała, jak można przypuszczać, jakiegokolwiek wpływu na decyzje dotyczące swojej przyszłości), którzy sami niezbyt zamożni chcieli zapewnić córce stabilną przyszłość, mogła wkroczyć na dość nietypową w epoce drogę. Drogę, która oznaczała podjęcie próby zdobycia wykształcenia wyższego niż przeciętne oraz pracy zawodowej w czasach, kiedy Francuzka nie miała pełnego prawa dysponowania własną pensją, a część jej praw cywilnych była znacząco ograniczona²³. Po pięcioletniej nauce w Bourges (zakończonyj

t. 37, nr 2, s. 173–192; A. Pytlarz, *L'oeuvre poétique de Rosa Bailly – la Pologne et la montagne*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Romanica III”, folia 49, 2008, s. 37–47; eadem, *Rosa Bailly – sa vie et ses liens d'amitié tissés avec la Pologne*, „Synergies Pologne”, nr 3/2003, 69–83.

²¹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej: Ossolineum), sygn. 14518/II, Notatka Rosy Bailly, k. 39.

²² *O roli rodziców w wyborze nietypowej dla epoki drogi edukacyjnej dla córek*, por. też: Ch. Fontanini, *Huit filles à l'aube du XX^e siècle*, „Clio. Histoire, femmes et sociétés” 2003, nr 18, wersja online: <<http://clio.revues.org/index616.htm>> (dostęp: 6 XII 2011).

²³ Znosząc ograniczenia wprowadzone przez kodeks cywilny, który kobietę podporządkował niemal całkowicie prawnemu opiekunowi, ojcu, najbliższemu krewnemu lub mężowi (pełnoletnia panna dysponowała znacznie większą możliwością korzystania z praw cywilnych), stopniowo przywracano kobietom osobowość prawną: w 1881 r. otrzymały prawo oszczędzania, ale tylko za zgodą męża, przestaje być ona wymagana w 1886 r. W 1894 r. zostaje uchwalone prawo zezwalające kobietom, zajmującym się zawodowo handlem, brać udział w wyborach do sądów handlowych, w 1897 r. – prawo pozwala kobiecie dysponować pensją, ale mąż może je anulować, kobieta może być świadkiem w aktach notarialnych i cywilnych. Od 1900 r. kobiety powyżej 25. roku życia i pracujące 6 lat w zawodzie otrzymały czynne i bierne prawo wyborcze do sądów pracy, od 1903 r. – mogą ubiegać się o Prix de Rome, od 1904 r. – za zgodą sądu kobieta może być sędzią pokoju; w 1907 r. otrzymuje pełne prawo dysponowania pensją i posiadaną własnością. N. Bensadon, *Les Droits de la femme*, Paris 1980, s.55–63; P. Rabaut, *Histoire des féminismes françaises*, Paris 1978, s. 182–185.

uzyskaniem uprawnień do nauczania w szkole elementarnej²⁴), dzięki dobrym ocenom oraz uzyskanemu stypendium²⁵, mogła od jesieni 1907 roku przez dwa lata kontynuować edukację w Paryżu, w liceum im. Fénélon²⁶. To założone w 1883 roku pierwsze paryskie liceum, przygotowujące uczennice do egzaminów wstępnych do jednej z écoles normales, cieszyło się, i cieszy nadal, znakomitą renomą. Podjęcie w nim nauki wiązało się z jednoznacznymi decyzjami zawodowymi i edukacyjnymi: było kolejnym etapem na drodze do uzyskania wyższego wykształcenia dostępnego Francuzkom – czyli studiów w école normale²⁷ – oraz uprawnień zawodowych, pozwalających na pracę nauczycielki w szkołach średnich dla dziewcząt. Bez planu dalszych studiów w tym kierunku sama nauka w liceum nie podnosiła kwalifikacji zawodowych.

Jednak nawet dobre wyniki w nauce nie gwarantowały powodzenia na egzaminach wstępnych do szkoły w Sèvres (choć były warunkiem niezbędnym, żeby do nich przystąpić)²⁸ i oczekiwanie na ich rezultaty (części pisemnej był znany zwykle na początku lipca i dopuszczał do części ustnej)²⁹ było okresem dość niespokojnym, ale dla Rosy Dufour oraz 17 dziewcząt, które wraz z nią podjęły studia na specjalności humanistycznej, zakończonym szczęśliwie przyjęciem do szkoły³⁰. Tym samym Rosa, rozpoczynając trzyletnie studia, stała się jedną z *normaliennes*.

Zgodnie z decyzjami, które podjęto, tworząc szkołę, przyjęcie do niej oznaczało konieczność przeprowadzki do istniejącego przy niej internatu. Rosa Dufour w ciągu tych lat w Sèvres mieszkała kolejno w pokojach nr 74, 21 oraz 9³¹, a na szkicach, które robiła na zajęciach z rysunku oraz na tych dołączanych do listów, widać najbardziej charakterystyczne elementy umeblowania jej pokoju, podobne do siebie i typowe dla internatu szkoły w Sèvres. Oprócz łóżka i okazałej szafy

²⁴ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku (dalej: BK), sygn. 12766, Brevet de capacité pour l'enseignement primaire. Institutrice – brevet élémentaire, 10 VII 1905, k. 8; *ibid.*, Brevet de capacité pour l'enseignement primaire. Institutrice – brevet supérieur, 28 VIII 1907, k. 9.

²⁵ *Ibid.*, Zaświadczenie podpisane przez dyrektorkę szkoły C. Provost, 1 VII 1908, k. 11.

²⁶ Ossolineum, sygn. 14518/II, Notatka Rosy Bailly, k. 119.

²⁷ Podjęcie studiów uniwersyteckich, jakkolwiek możliwe już w tym czasie, z powodu braku matury kończącej licea dla dziewcząt oraz innego niż w szkołach dla chłopców programu nauczania, wymagało ogromnej determinacji i sprawiało, że na francuskich uniwersytetach studiowały przede wszystkim cudzoziemki.

²⁸ *Ibid.*, sygn. 14517/II, R. Dufour do J. i E. Dufour, [XII] 1908, k. 15–16.

²⁹ *Ibid.*, sygn. 14518/II, R. Dufour do J. Dufour, [VII] 1909, k. 167–169.

³⁰ „Mlle Dufour (Aimée, Rosa, Mathilde) est nommée élève de l'École normale supérieure de l'enseignement secondaire des jeunes filles à dater du 1^{er} octobre prochain (Section des Lettres – n° 10)”. BK, sygn. 12766, Ministère de l'Instruction publique et des Beaux-arts. Direction de l'Enseignement secondaire do R. Dufour, 2 IX 1909, k. 14. Też: *ibid.*, Direction de l'Enseignement secondaire do R. Dufour, 24 IX 1909, k. 15.

³¹ Ossolineum, sygn. 14520/II, École normale supérieure w Sèvres do R. Dufour, 18 IX 1909, k. 277, 19 IX 1910, k. 279, 27 IX 1911, k. 283.

fy, znajdowały się w nich fotele, stolik nocny, toaletka, biurko. Pokoje nie były duże, ale dość wygodne i po interwencji mieszkanki – przytulne. Rosa cieszyła się szczególnie z pięknego dywanu, który miał zastąpić kanapę w wypadku przybycia większej liczby gości³². Pokoje internatu, usytuowane dookoła wewnętrznego dziedzińca na wyższych piętrach budynku, w przypadku tych położonych od strony południowej, zyskiwały jeszcze jeden dodatkowy atut – piękny widok na park³³.

Południowe położenie zmniejszało też jeszcze jedną, poważną bolączkę, która przez wiele lat stanowiła prawdziwą zmołę uczennic – przenikliwy, wilgotny chłód. Bliskość Sekwany połączona ze specyfiką klimatu sprawiały, że od jesieni do późnej wiosny wewnątrz budynku było chłodno i wilgotno. W mniejszym stopniu dotyczyło to sal wspólnych, biblioteki, sal do nauki itp., ale w pokojach mieszkalnych dokuczało mieszkankom każdego roku aż do czasu zakończenia trwającej 5 lat (1907–1912) generalnej modernizacji budynku, którą przeprowadził syn pierwszego architekta szkoły Charlesa Le Coeur – François. W tym to 1912 roku zainstalowano w szkole system centralnego ogrzewania obejmujący zarówno części wspólne, jak i internat, i zimno przestało być wrogiem studentek szkoły³⁴.

Wcześniejszy chłód musiał być bardzo dotkliwy, a z pewnością ogromnie przeszkadzał Rosie Dufour, ponieważ informacje na ten temat, drobne wzmianki i szczegółowe opisy, pojawiają się w większości jej listów³⁵. Skarżyła się rodzicom, że w żaden sposób nie może ogrzać swojego pokoju, mimo że wyposażony był w kominek, ale przy wysokim pomieszczeniu oraz cenie opału było to zadanie niemal niewykonalne. Z humorem opisywała poranki, które zimną, rześką kąpielą pozwalały zacząć dzień, może niezbyt przyjemnie, za to z dużą dawką energii. Ubolewała, że wąskie korytarze są łatwiejsze do ogrzania, żartobliwie nazywała swój pokój „glacière”. Cieszyła się również, że atak newralgii, której nabawiła się z zimna, już minął i był mniej dokuczliwy niż u jednej z koleżanek chorującej tak poważnie, że, co niezwykle, „mało brakowało, a wezwano by lekarza!”³⁶. Marzyła, że gdyby udało się utrzymać lekcje, stanowiące pokaźne wsparcie jej skromnego budżetu, to większość pochodzących z nich środków przeznaczyłaby na zakup węgla.

Ale mimo rozmaitych niedogodności, w czasach pobytu Rosy Dufour w szkole, była ona już pod wieloma względami placówką nowoczesną i posiada-

³² *Ibid.*, sygn. 14510/II, Rysunki R. Dufour, k. 143; *ibid.*, sygn. 14517/II, R. Dufour do J. i E. Dufour, b.d., k. 27.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Le CIEP – une histoire plurielle...*, s. 48–50.

³⁵ Między innymi: Ossolineum, sygn. 14517/II, R. Dufour do J. i E. Dufour, b.d., k. 27; 26 X 1911, k. 34; 3 XI 1911, k. 37; [1911], k. 62–63.

³⁶ *Ibidem*.

jąca niezłe zaplecze, zwłaszcza po podjętej w 1907 roku modernizacji. W jednym z listów³⁷ Rosa narzekała co prawda, że „uczennice żałują starej brzydoty, która była mniej banalna”, ale jednocześnie opisując odnowione korytarze z położoną na podłodze mozaiką, wyremontowane schody, zwracała uwagę, że dotychczasowy budynek szkoły zyskał zupełnie inne oblicze i wygląda „jak nowy”. W tym okresie szkoła posiadała już bogatą bibliotekę, skatalogowaną w nowoczesny jak na ten czas sposób, rozwijała nauki eksperymentalne, rozbudowując laboratorium³⁸, w szkole stopniowo pojawiała się elektryczność, chociaż podstawowym źródłem oświetlenia pozostawały nadal lampy gazowe, które jeszcze w ubiegłym stuleciu zastąpiły lampy naftowe³⁹.

Szkoła starała się iść z duchem czasu, dbając jednocześnie o to, by pozostać placówką wzorcową i elitarną, o szczególnie wysokim poziomie nauczania. Pojawiały się nowe przedmioty (historia sztuki, prawo, języki nowożytnie), kwitły nauki eksperymentalne. Wysoki poziom szkoły udało się osiągnąć przede wszystkim dzięki znakomitej kadrze. Dwa lata przed tym, gdy naukę w Sèvres rozpoczęła Rosa Dufour, z nauczania w szkole zrezygnowała Maria Skłodowska-Curie (wykładała fizykę w latach 1900–1906), ale od 1906 roku na jej miejscu pracował inny znakomity fizyk Paul Langevin. Matematykę wykładał wybitny matematyk Emile Picard, od 1900 roku uczył tu również Ferdinand Brunot, lingwista i filolog, zajmujący na Sorbonie katedrę historii języka francuskiego, z którym Rosa miała szansę zetknąć się, studiując w sekcji nauk humanistycznych, podobnie jak z wykładającym od 1901 roku literaturę francuską Paulem Desjardins.

Dyrektorką szkoły w czasach nauki Rosy była (od 1906 do 1919) Louise Belugou i to na niej spoczywała odpowiedzialność za utrzymanie należytego poziomu nauczania oraz tradycji szkoły. Życie w Sèvres, mimo że szkoła działała dopiero ćwierć wieku, miało już bowiem swoje rytuały i święta, ustalony rytm dnia, tradycje. Pierwsze i najważniejsze jednak miejsce zajmowała nauka. Każdy list Rosy Dufour do rodziców⁴⁰ zawiera informacje na temat zajęć szkolnych, obłożenia zadaniami i pracami domowymi, przygotowywaniem odczytów-referatów, które stanowiły jedną z podstawowych form zaliczania poszczególnych przedmiotów, ogromem pracy, którą każda studentka musiała włożyć, aby sprostać wymaganiom programu, egzaminów cząstkowych, a przede wszystkim

³⁷ *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, b.d., k. 28.

³⁸ Ogromne zasługi na tym polu położył Lucien Poincaré, w latach 1894-1900 wykładający w Sèvres fizykę i kładący nacisk na stworzenie odpowiedniego, nowoczesnego zaplecza do nauczania przedmiotów eksperymentalnych. *Le CIEP et son histoire...*, s. 26; *Le CIEP – une histoire plurielle...*, s. 47.

³⁹ *Ibidem.*

⁴⁰ Między innymi: Ossolineum, sygn. 14517/II, R. Dufour do J. i E. Dufour, b.d. [1910], k. 26; 12 XII 1910, k. 30-31; 21 XI 1911, k. 41; 28 XI 1911, k. 46-47; mardi matin [1911], k. 53; [1911], k. 57; [1911], k. 64; 21 IV 1912, k. 65; 25 V 1912, k. 81; 28 VI 1912, k. 89.

przygotowaniom do egzaminów końcowych – certyfikatu, a następnie, po trzecim roku studiów *agrégation*.

Szczególnie trudny był właśnie ostatni, trzeci rok studiów. Do zwykłych zajęć i prac dochodziły jeszcze zadania dodatkowe, które nie pojawiały się wcześniej, a także zupełnie odrębne prace związane z przygotowaniem do agregacji. Specyfika tego egzaminu sprawiała, że wypełnienie minimum programu szkolnego nie wystarczało do sprostania wymogom stawianym przed kandydatami do otrzymania *agrégation* i konieczna była samodzielna, dodatkowa praca. Rosa Dufour nigdy zresztą do niego nie przystąpiła. Przygotowywała się wprawdzie pilnie w ciągu trzeciego roku studiów, jednak po jego zakończeniu zdecydowała się ostatecznie odłożyć egzamin do następnego roku, a tymczasem podjąć pracę w gimnazjum dla dziewcząt (w Valencienne, a następnie w Cahors) i w jej trakcie przygotować się dodatkowo do agregacji. Nie przystąpiła do niej w końcu ani w następnym, ani w 1914 roku, mimo że wiele wysiłku włożyła w te dodatkowe zajęcia, co zdaje się obrazować skalę trudności, jaką trzeba było pokonać, aby z sukcesem zmierzyć się z tym wyzwaniem⁴¹. Po zakończeniu I wojny światowej, zrezygnowała z pracy nauczycielki, Rosa Dufour nigdy już do tych projektów nie powróciła. Po ukończeniu drugiego roku studiów zdała natomiast egzamin niezbędny do otrzymania certyfikatu uprawniającego do nauczania w gimnazjach dla dziewcząt w specjalności: nauki humanistyczne. Na egzaminie państwowym zajęła 14. lokatę wśród 34 biorących w nim udział osób⁴².

W ciągu trzech lat spędzonych w szkole codzienność podporządkowana była nauce oraz tym dwóm niezmiernie ważnym egzaminom. Widoczne było to wyrażenie w obowiązującym w Sèvres planie dnia, który wyznaczał rytm życia i pracy studentek. W ogólnych zarysach wyglądał następująco⁴³:

Pobudka: 6.30 zimą lub 5.30 latem⁴⁴

Nauka własna: 7.00 bądź 6.00 latem

Śniadanie: 7.30

Zajęcia szkolne: 8.00

Obiad oraz przerwa poobiednia: 12.00–13.30

Zajęcia szkolne: 13.30

Przerwa: 15.00–15.30

Zajęcia szkolne oraz nauka własna: 15.30

⁴¹ *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, 10 VI 1912, k. 86; 21 IV 1912, k. 66; 9 I 1913, k. 143.

⁴² BK, sygn. 12766, Directeur de l'enseignement secondaire T. Steeg do R. Dufour, 25 IX 1911, k.16; Biblioteka Polska w Paryżu, Archiwum Rosy Bailly, akc. 2886, wyc. z niezidentyfikowanej gazety, *Les certificats d'aptitude de l'enseignement secondaire des jeunes filles en 1911*.

⁴³ *Le CIEP – une histoire plurielle...*, s. 45, 49.

⁴⁴ Jak pisano, w historii szkoły, w czasach, kiedy przeważało oświetlenie gazowe, małeńkie „wybuchy” towarzyszące o poranku zapalaniu się lamp na korytarzu były swego rodzaju budzikiem dla dziewcząt i sygnałem, że zaczyna się nowy dzień. *Le CIEP et son histoire...*, s. 28.

Kolacja: 19.00

Ceremonia „bonsoir” (zakończenia dnia) oraz nauka własna: 20.30

Cisza nocna: 22.00

Widać wyraźnie, że zarówno zajęcia przewidziane programem nauczania, jak i nauka własna zajmowały w typowym rozkładzie dnia studentek najważniejsze miejsce⁴⁵, pozostawał jednak również czas na rozrywki i zajęcia własne (nie zawsze na szczęście związane z aktualną pracą w szkole). Zdecydowaną większość czasu dziewczęta spędzały w klasach i częściach wspólnych szkoły, w swoich pokojach (mimo braku zakazu) przebywały stosunkowo krótko. Ważne miejsce w programie dnia zajmowały również rytuały i święta należące do tradycji szkoły. Takim rytuałem było tradycyjne „bonsoir”, czyli ceremonia zakończenia dnia⁴⁶ polegająca na uroczystym życzeniu sobie nawzajem oraz dyrektorce dobrej nocy. Zwyczaj wziął się od wprowadzonej przez pierwszą dyrektorę Madame Favre zasady, że o godzinie 20.30 drzwi jej gabinetu stawały otworem przed studentkami, które przychodziły powiedzieć dobranoc, uścisnąć jej rękę, usłyszeć kilka słów na koniec dnia. Ceremonia „bonsoir” była przez wiele lat niepodważalnym punktem rozkładu zajęć studentek w Sèvres, ważnym tak samo, jak wyznaczone godziny nauki oraz odpoczynku. Sprzyjała integracji ze szkołą, tworzyła poczucie jej wyjątkowości, a także wzmacniała więzi pomiędzy samymi studentkami. Była jednym ze sposobów na kreowanie etosu szkoły.

Podobną funkcję spełniało też doroczne święto szkoły obchodzone 12 grudnia, w rocznicę pierwszej inauguracji roku szkolnego. Był to jeden z najważniejszych dni w kalendarzu szkoły⁴⁷, umieszczony w hierarchii zaraz po egzaminach końcowych, tak ważnych dla przyszłości studentek. Przygotowania do święta trwały wiele tygodni i rozpoczynały się zaraz po październikowej inauguracji nowego roku szkolnego. Jak wynika z obszernych relacji, które Rosa Dufour przesyłała rodzicom⁴⁸, jesienne przygotowania angażowały wszystkie studentki, zajmując je tym bardziej, że program święta był zwykle bardzo zróżnicowany i każda z dziewcząt mogła w nim znaleźć dla siebie najbardziej odpowiednie zajęcia i zadania. Najważniejszym wydarzeniem była uroczysta kolacja połączona

⁴⁵ W sposób zabawny poświadcza również anegdotka znajdująca się w historii szkoły. Kiedy uczennice, zajmujące pokoje południowe, poprosiły o zainstalowanie zasłon mogących je uchronić od ostrego słońca, usłyszały w odpowiedzi, że uczennice pracują cały dzień w klasach i pokojach wspólnej nauki, w związku z tym instalowanie zasłon w pomieszczeniach, w których przebywają jedynie w nocy, jest bezzasadne. *Le CIEP et son histoire...*, s. 28.

⁴⁶ *Le CIEP – une histoire plurielle...*, s. 44.

⁴⁷ Choć zdarzało się, że rozważano możliwość odwołania go, jak w 1911 r., kiedy tuż przed świętem zmarł jeden z zasłużonych profesorów, ale ostatecznie tradycji stało się zadość i uroczystości doszły do skutku. Ossolineum, sygn. 14517/II, R. Dufour do J. i E. Dufour, b.d. [1911], k. 60.

⁴⁸ Na temat przygotowań i przebiegu święta szkoły: *ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, 12 XII 1910, k. 29; 3 XI 1911, k. 39–40; b.d. [1911], k. 60; b.d. [1911], k. 61.

z bałem⁴⁹, który trwał zwykle długo po nominalnej ciszy nocnej, a dodatkowymi atrakcjami wieczoru były loterie (przykładowo można było wygrać w niej wazę z manufaktury w Sèvres) oraz przedstawienia teatralne przygotowane przez studentki. Wszystkie informacje można było znaleźć w starannie wypisywanych ręcznie przez dziewczęta programach i zaproszeniach, których przygotowanie stanowiło jedno z ważniejszych zadań.

Świąteczna kolacja miała w sobie jeszcze jeden interesujący, przynajmniej z punktu widzenia Rosy Dufour, element – menu. Z tej okazji na stołach pojawiały się urozmaicone i wykwintnie przyrządzone potrawy, co, jak można wnosić z częstych wzmianek Rosy w listach⁵⁰, stanowiło miłą odmianę od codziennego, ubogiego i niesmacznego jadłospisu, którego najgorszym elementem było zwykle nie pierwszej świeżości mięso. Żaliła się rodzicom, że zapewne w ogóle niedługo porzuci zwyczaj jedzenia⁵¹, innym zaś razem opisywała z humorem wizytę ministra, który na swoje nieszczęście trafił na wyjątkowo odpychające („rebutante”⁵²) menu, dzielnie jednak nie zwizytował kuchni. Przy wyjątkowo paskudnym zaś obiedzie dziewczęta odesłały do kuchni nietknięty półmisek z mięsem, ozdabiając go napisem: „mięso z Bonnota czy z Garniera?”⁵³. Z okazji święta szkoły jednak z zachwytem pisała o uroczystej kolacji, na której pojawiło się menu złożone z zupy, gigantycznego (co wyraźnie podkreśliła w liście) pstrąga w majonezie, pieczarek, pieczonego kurczaka, auszpiku z foie gras, ciasta, kremu z kasztanów oraz owoców⁵⁴. Zdecydowanie odbiegało to od codziennego jadłospisu, w którym oprócz trudno jadalnego mięsa pojawiały się najczęściej soczewica i fasolka szparagowa, a wydarzenia kulinarne, takie jak bułeczki na śniadanie przez dwa dni (co zdziwić miało również dyrektorkę), wywoływały konsternację i zakłady, jak długo potrwa tak wielka rozrzutność zarządcy szkoły⁵⁵.

Świąteczne menu jednak, podobnie jak inne utrwalone rytuały związane ze świętem szkoły (np. zwyczaj, aby starsze studentki następnego poranka po święcie odwiedzały koleżanki z pierwszego roku, przynosząc im ciasteczka do śniadania), wspaniale przełamywały codzienność wydarzeń, zajęć i posiłków. Urozmaicała ją

⁴⁹ Niejedynym zresztą w ciągu roku szkolnego, uroczyste i wspaniałe bale odbywały się m.in. wiosną, w okolicach Świąt Wielkanocnych. *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, 21 IV 1912, k. 65.

⁵⁰ *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, 12 XII 1910, k. 29; 9III 1912, k. 72; 15 V 1912, k. 73; 19 V 1912, k. 79-80; 25 V 1912, k. 84.

⁵¹ *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, 15 V 1912, k. 73

⁵² *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, 9 III 1912, k. 72.

⁵³ *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, 19 V 1912, k. 79-80. Jules Bonnot (1876–1912) oraz Octave Garnier (1889–1912), francuscy anarchiści, członkowie tzw. Gangu Bonnota, który od końca 1911 r. działał na terenie Francji, organizując napady rabunkowe. Działania gangu były nagłośnione i pilnie śledzone przez opinię publiczną, a do ostatecznej rozprawy policji z gangiem doszło właśnie w kwietniu i maju 1912 r.

⁵⁴ *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, 12 XII 1910, k. 31.

⁵⁵ *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, 3 XI 1912, k. 37.

również wiele ważnych i drobnych, bardziej i mniej atrakcyjnych wydarzeń, które wypełniały studentkom czas wolny lub wkomponowane były w życie szkoły.

Niewątpliwą atrakcją był zawsze park otaczający budynek główny, w którym można było znaleźć ustronne zakątki, oddać się odpoczynkowi, lekturze, a nawet cieszyć się zajęciami odbywającymi się niekiedy, przy sprzyjającej pogodzie, na świeżym powietrzu zamiast w szkolnych salach⁵⁶. Po zakończeniu I wojny światowej, w 1925 roku szkoła wzbogaciła się o piękny ogród w stylu japońskim, ofiarowany jej przez Alberta Kahna (1860–1940). Już w czasach, kiedy w Sèvres studiowała Rosa Dufour, związki pomiędzy szkołą a tym milionerem, mecenasem sztuki, filantropem i kolekcjonerem, były bardzo bliskie. W jednym z listów z zachwytem wspominała wycieczkę, którą odbyła razem z koleżankami do siedziby Kahna w Boulogne-Billancourt⁵⁷, kiedy to zwiedziły piękne ogrody, w tym właśnie ogród japoński, willę milionera, gdzie zostały poczęstowane herbatą i obejrzały kolekcję fotografii⁵⁸.

Codziennosc urozmaicały również odczyty przygotowywane specjalnie na potrzeby studentek z Sèvres, na które uczęszczały chętnie, mimo że obecność na nich nie była obowiązkowa. Rosa z entuzjazmem wspominała o odczycie pana Laufon, autora książek dla młodzieży, na temat literatury francuskiej, czy prelekcję poświęconą wojnie morskiej⁵⁹. Wielkim wydarzeniem stawały się też okazjonalne wizyty studentek z innych szkół wyższych, np. z école normale w Fontenay-aux-Roses⁶⁰, co sprzyjało zacieśnianiu więzi między absolwentkami tych elitarnych placówek.

Z korespondencji Rosy Dufour wynika, że mimo ogromnego obłożenia obowiązkami i pracami na rzecz szkoły, dziewczętom pozostawał spory margines czasu wolnego, który mogły zagospodarować absolutnie dowolnie, w zgodzie z własnymi zainteresowaniami i potrzebami⁶¹. Rosa często jeździła do pobliskiego Paryża, gdzie spędzała czas na zakupach i koncertach, w bibliotekach i na zebraniach sufrażystek. Bywała też na bankietach studenckich i w Comédie Française, gdzie szkoła w Sèvres miała własną lożę. Często dla odpoczynku spacerowała nad Sekwaną lub udawała się do Wersalu, delektując się pięknem jego ogrodów.

⁵⁶ *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, 15 V 1912, k. 73–74.

⁵⁷ *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, lundi [1911], k. 51–52.

⁵⁸ Albert Kahn był jednym z pierwszych kolekcjonerów kolorowej fotografii, a jego kolekcja zdjęć należała do jednej z najwspanialszych na świecie. Był też fundatorem stypendium dla nauczycieli z przeznaczeniem na podróż dookoła świata, co Rosę Dufour ogromnie zainteresowało, mimo że nigdy z tej możliwości nie skorzystała.

⁵⁹ Ossolineum, sygn. 14517/II, R. Dufour do J. i E. Dufour, 21 XI 1911, k. 43; 21 IV 1912, k. 65.

⁶⁰ *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, [1911], k. 59.

⁶¹ *Ibid.*, R. Dufour do J. i E. Dufour, 26X 1911, k. 35; 28 XI 1911, k. 45; mardi matin [1911], k. 53; [1911], k. 57; [1911], k. 61; 21 IV 1912, k. 67; 9 III 1912, k. 69; 15 V 1912, k. 73; 19 V 1912, k. 77; 25 V 1912, k. 82.

Prowadziła życie typowe dla studentek z Sèvres i trzyletni okres nauki w prestiżowej école normale supérieure starała się wykorzystać najbardziej wszechstronnie, zdobywając wykształcenie, ale również ciesząc się bliskością Paryża i jego atrakcji. Jak znacząca większość studentek, po ukończeniu nauki otrzymała skierowanie do pracy na prowincji, daleko poza Paryżem, najpierw w Valancienne, a następnie Cahors i mając zapewne świadomość przyszłości, starała się wykorzystać jak najpełniej lata nauki.

Studia w Sèvres formowały uczące się tam dziewczęta nie tylko pod względem przygotowania zawodowego, ale również tworzyły z nich odrębną grupę, związaną silnymi, wewnętrznymi więzami. Sprzyjało temu życie w internacie, które odcinało nieco od świata (choć, co widać w szerokich możliwościach spędzania przez dziewczęta czasu wolnego poza terenem szkoły, niezbyt uciążliwie), ale jednocześnie wzmacniało wewnętrzną spójność i jedność uczących się tam dziewcząt⁶². Pisały o sobie po zakończeniu nauki z dumą: *ancienne élève de l'École Normale Supérieure de Sèvres*, traktując to jako znak przynależności do elity, nie tylko zawodowej.

Nie można również pominąć niezwykle istotnej dla przemian społecznych we Francji sprawy pojawienia się znaczącej grupy wykształconych kobiet. Nie były one może wojującymi feministkami, ale sama decyzja o podjęciu pracy zawodowej, w dodatku wymagającej specjalistycznego przygotowania oraz nauki na poziomie wyższym niż średni, czyniła z nich awangardę ruchu kobiecego we Francji, która długo jeszcze pozostawała pod znaczącymi wpływami zawartych w kodeksie cywilnym idei, wykluczających kobiety z wielu dziedzin życia publicznego.

Reforma edukacji, przeprowadzona we Francji w pierwszych latach istnienia III Republiki, ze szczególnym uwzględnieniem reformy szkolnictwa dla dziewcząt, była również niezwykle istotnym elementem wielowątkowego procesu tworzenia nowego i nowoczesnego, republikańskiego społeczeństwa. W procesie tym niezwykle rolę przypadła szkołom, które stały się w pewnym sensie pierwszą linią frontu, a nauczyciele funkcjonariuszami państwa francuskiego, realizującymi jego zadania. Stąd ogromna waga, jaką przykładano do powołania seminariów nauczycielskich edukujących nowe, szkolne kadry. Szkoła w Sèvres wśród tych placówek była jedną z najważniejszych, dlatego warto wejrzeć w jej życie i zaobserwować codzienność, pamiętając, jak ważną rolę społeczną odgrywały jej absolwentki.

⁶² T. Zeldin, *Histoire des passions françaises*, t. 2, Paris 2002, s. 230–231.

RESUMÉ

Cet article présente la vie quotidienne dans l'École normale supérieure de Sèvres au début de XX siècle. Elle a été créée en 1881 (en application de la loi sur l'enseignement secondaire des filles) et destinée à former des professeurs femmes. Elle était installée dans les bâtiments abandonnés de l'ancienne manufacture de Sèvres, assez proche de Paris, pour permettre la venue des meilleurs professeurs parisiens. Très vite les Sévriennes deviennent l'élite du corps d'enseignant féminine comme professeurs au collèges ou au lycées. Rosa Dufour (l'élève de 1909 à 1912) dans sa correspondance racontait sa vie en détail: le passage du concours d'entrée, la vie quotidienne à l'école, les études, la préparation de l'agrégation. Il est très intéressant de connaître la vie à l'école qui était si importante pour la réforme de l'enseignement secondaire des filles en France au début du XXe siècle.

Lublin

RYSZARD MALESZYK

Powiat krasnostawski pod okupacją austriacką w latach 1915–1918
część I

Le district krasnostawski sous l'occupation autrichienne dans les années 1915–1918.
(partie I)

Okazjonalnie wspomniane dzisiaj działania wojenne z lat I wojny światowej oraz trzyletnia okupacja austriacka pozostawiły po sobie w powiecie krasnostawskim liczne pamiątki, jak chociażby cmentarze wojenne i kolej żelazną, która w owym czasie tu dotarła. Działania ewakuacyjne wojsk rosyjskich w sierpniu 1914 i lipcu 1915 r., zaciekle walki frontowe, straty wojenne wśród ludności, poważne zniszczenia zabudowań i dobytku oraz rabunkowa polityka władz okupacyjnych, przyczyniły się do poważnego zubożenia gospodarczego powiatu. Z drugiej strony, te bolesne doświadczenia i trudności nie pozostały bez wpływu na to, że mieszkańcy wspomnianego powiatu w ciągu czterech lat przeszli swoistą transformację polityczną: od lojalności najpierw carskim, a później austriackim władzom, po zbrojny zryw w pierwszych dniach listopada 1918 r.

Po utrwaleniu się austriackiej administracji wojskowej, powiat krasnostawski stanowił zaledwie jeden z elementów w strukturze obszaru okupowanego, położonego po wschodniej stronie Wisły. Z militarnego punktu widzenia nie był on dla Austriaków najważniejszy. Nie lokowały się bowiem na nim ani strategicznie ważne obiekty wojskowe, ani też nie funkcjonowały zakłady przemysłowe produkujące dla potrzeb frontu. Był natomiast niezwykle cenny z uwagi na swoje walory rolnicze, przejawiające się wysoką produkcją żywności i pasz zwierzęcych. W znacznej mierze aktywność inwestycyjna austriackich władz okupacyjnych na terenie powiatu była zdominowana potrzebą sprawnego wywozu tej produkcji,

nie tylko w kierunku frontu, ale także w niektóre rejony monarchii. W naszej historii wyróżnia go natomiast to, że działające w nim pododdziały Polskiej Organizacji Wojskowej aktywnie włączyły się w dzieło odzyskania niepodległości, przez co, niemalże bez jednego wystrzału, znalazł się on w pierwszych dniach listopada 1918 r. w polskich rękach. Pokazanie zatem zasadniczych przemian politycznych, społecznych i gospodarczych oraz specyfiki życia codziennego w powiecie, pod berłem monarchii habsburskiej, jest celem niniejszego artykułu.

Organizacja i działalność austriackich wojskowych władz okupacyjnych w Polsce zostały opisane w pracach z zakresu historiografii niemieckojęzycznej: Rudolfa Mitzki¹ i Arthura Hausnera.² Obydwaj autorzy byli dobrze zorientowani w poruszanej przez nich tematyce, ponieważ pierwszy z nich pracował w Naczelnej Komendzie Armii jako referent do spraw polskich, a drugi był szefem sztabu kolejnych władz okupacyjnych w Królestwie Polskim. W polskim obszarze językowym, w pełni kompletnym, a przez to niezwykle cennym ujęciem zagadnienia, mogą poszczycić się prace Jana Lewandowskiego.³ Natomiast działalność gospodarcza władz okupacyjnych oraz sprawy finansowe zostały przedstawione w trzypiętomowym dziele *Polska w czasie wielkiej wojny 1914–1918* pod redakcją Marcelego Handelsmana.⁴ Przytoczone prace zawierają w sobie bogaty dorobek naukowy, opisujący głównie politykę monarchii naddunajskiej w okresie I wojny światowej na ziemiach polskich i jej stosunek wobec sprawy polskiej. Nie przełożyło się to jednak w naszej historiografii na powstanie większej ilości opracowań o charakterze regionalnym. Typowym przykładem jest powiat krasnostawski, którego historia w tym okresie jest niemalże kompletnie nieznaną.

Rozpiętość czasowa wydarzeń uwzględnionych w artykule obejmuje okres od połowy 1915 r. do pierwszych dni listopada 1918 r., kiedy powiat krasnostawski znalazł się w polskich rękach. Determinuje ten czasokres podstawowy wyznacznik, jakim jest funkcjonowanie austriackiego aparatu okupacyjnego na tym terenie. W pracy nie mogło zabraknąć zarysu działań wojennych, których skutkiem stała się nie tylko okupacja, ale też powstały ogromne zniszczenia i straty, z jakimi jeszcze przez wiele lat po wojnie przyszło się borykać lokalnej społeczności. Nie było natomiast zasadnym rozszerzać opisu na pełne lata I wojny światowej, gdyż okres carskiego panowania, od pierwszych dni działań wojen-

¹ R. Mitzka, *Die k. u. k. Militärverwaltung in Russisch-Polen*, [w:] *Die Militärverwaltung in den von österreichisch-ungarischen Truppen besetzten Gebieten*, Wien 1928.

² A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte und die österreichisch-ungarische Militärverwaltung in Polen während des Weltkrieges*, Wien 1935.

³ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980 oraz *Austro-Węgry wobec sprawy polskiej w czasie I wojny światowej. Początki zarządu okupacyjnego w Królestwie*, „Przegląd Historyczny”, t. 66, R. 1975, z. 3.

⁴ M. Handelsman (red.), *Polska w czasie wielkiej wojny 1914–1918*, Warszawa 1932, 1936, 1939.

nych w sierpniu 1914 r. do powrotu na te ziemie frontu latem 1915 r., stanowi z punktu widzenia historii regionalnej w znacznej mierze odrębne zagadnienie, również bardzo ciekawe pod względem badawczym.

Bazę źródłową niniejszej publikacji stanowią poddane kwerendzie akta archiwalne Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie (Militär General Gouvernement in Lublin) – w skrócie MGGL – znajdujące się w zasobach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, akta c. i k. Komendy Powiatowej w Krasnymstawie oraz c. i k. Komendy Powiatowej w Lublinie, przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie. Kilku ciekawych informacji udało się zasięgnąć także z archiwalnych akt miasta Krasnegostawu i Gminy Krasnystaw, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Zamościu. Dla oceny funkcjonowania austriackiej administracji okupacyjnej bardzo ważnymi okazały się, wydane częściowo w druku, akta Naczelnego Komitetu Narodowego, znajdujące się w oryginale w Archiwum Państwowym Miasta Krakowa. W pracy wykorzystano także opracowania dotyczące działań frontowych takich autorów, jak: Andrzej Biełoj i Michał Klimecki⁵ oraz obszerne austriackie dzieło opisujące udział sił zbrojnych Austro-Węgier na frontach I wojny światowej *Österreich-Ungarns letzter Krieg 1914–1918*.⁶ Z opracowań o charakterze regionalnym za bardzo cenną należy uznać pracę Franciszka Żurka, mającą charakter zbioru relacji i własnych ocen, ale przez to pokazującą między innymi dramat pożogi wojennej, stosunek ludności do okupanta, aktywność polityczną mieszkańców regionu oraz przebieg akcji rozbrajania wojsk austriackich w powiecie krasnostawskim.⁷ Jedną z najnowszych publikacji dotyczących tego okresu jest artykuł Konrada Zielińskiego, traktujący o funkcjonowaniu ludności żydowskiej w powiecie krasnostawskim w czasie wspomnianej wojny, gdyż zawiera on w swojej treści także zbiorcze dane dotyczące ogromu zniszczeń wojennych na tym terenie.⁸

Układ artykułu ma charakter problemowy, dzięki czemu winien być bardziej czytelny dla odbiorcy. Z uwagi na bardzo szerokie spektrum poruszanych zagadnień obrazujących całokształt spraw dotyczących funkcjonowania powiatu krasnostawskiego pod austriacką okupacją, został on przedstawiony w ujęciu dwuczęściowym. Pierwsza część przedstawia zarys działań frontowych, zniszczenia wojenne, utworzenie, strukturę i działalność władz wojskowej administracji okupacyjnej oraz zagadnienia związane z militarną obecnością wojsk okupacyjnych, jak również postępowaniem organów aparatu bezpieczeństwa publicznego. Druga część dotyczy opisu działalności inwestycyjnej i gospodarczej okupanta, służącej

⁵ A Biełoj, *Galicyjskaja bitwa, Moskwa – Leningrad 1929* oraz M. Klimecki, *Gorlice 1915*, Warszawa 1991.

⁶ *Österreich-Ungarns letzter Krieg 1914–1918*, T. I–II, Wien 1931–1932.

⁷ F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o wolność*, Warszawa 1937, Lublin 2009.

⁸ K. Zieliński, *Żydzi w powiecie krasnostawskim w czasie pierwszej wojny światowej*, „Rocznik Chełmski”, t. IX, Chełm 2003.

eksploatacji terenu głównie na potrzeby frontu, oraz przybliży funkcjonowanie instytucji wymiaru sprawiedliwości. W dalszej kolejności, w tej części, zostały poruszone zagadnienia związane z rozwojem szkolnictwa, działalnością sanitarną i charytatywną. Jej uzupełnienie zawiera charakterystykę stosunku ludności miejscowej do władz okupacyjnych, charakterystykę działalności politycznej i samorządowej w powiecie oraz zarys przebiegu akcji rozbijania żołnierzy austriackich w pierwszych dniach listopada 1918 roku.

I. WOJNA, ZNISZCZENIA WOJENNE ORAZ USTANOWIENIE
I STRUKTURA ORGANIZACYJNA AUSTRIACKICH WŁADZ
OKUPACYJNYCH W POWECIE

Przez tereny powiatu krasnostawskiego dwukrotnie przetaczały się działania wojenne frontu wschodniego I wojny światowej. Miasto Krasnystaw i północno-zachodnia część powiatu, usytuowane w bliskiej odległości od rosyjskiej linii kolejowej Lublin–Chełm–Kowel, stanowiły dość ważny strategicznie obszar, stąd też na tym terenie walki toczyły się z niezwykłą zaciętością.⁹ W sierpniu 1914 r. rejon Krasnegostawu znalazł się w pasie natarcia X Korpusu 1 Armii austro-węgierskiej. 28 sierpnia 1914 r. Austriacy zajęli Żółkiewkę, a 30 sierpnia austriacka 24 Dywizja Piechoty położyła ogień swojej artylerii na Krasnystaw. Rosjanie w popłochu opuścili płonące i zrujnowane miasto, które wieczorem zajęli atakujący aż po linię rzeki Wieprz.¹⁰ Następnego dnia austriacka 45 Dywizja Obrony Kraju zajęła Tarnogórę, Izbicę, Wólkę Orłowską i przedmieścia Krasnegostawu, leżące po wschodniej stronie Wieprza. W tym samym dniu lewoskrzydłowa 2 Dywizja Piechoty nacierała wzdłuż szosy Krasnystaw–Lublin, zajmując Łopiennik oraz część Izdebnia. 1 września 1914 r. żołnierze walecznego X Korpusu austro-węgierskiego, dowodzonego przez zdolnego generała Hugo Meixnera, rozbili pod Łopiennikiem 1 Brygadę rosyjskiej 82 Rezerwowej Dywizji Piechoty, po czym, nacierając przez pola przed Fajslawicami, późnym wieczorem wdarli się do płonących Trawnik, przecinając rosyjską linię kolejową. Były to jednak ostatnie sukcesy Austriaków na tym odcinku frontu. Już następnego dnia zaczęli ponosić porażki wobec rosnącej z godziny na godzinę przewagi liczebnej Rosjan, utracili Krasnystaw i całą północną część powiatu krasnostawskiego. W kolejnych dniach siły austro-węgierskie zostały wyparte z terenów południowej Lubelszczyzny, a front, im bliżej zimy, tym bardziej przesunął się w kierunku Karpat.

Ponownie front wojenny wrócił na tereny południowej Lubelszczyzny w czerwcu 1915 r. w wyniku potężnej ofensywy armii państw centralnych, za-

⁹ R. Maleszyk, *Walki w rejonie Krasnegostawu w czasie działań wojennych 1914–1915*, [w:] *Zapiski Krasnostawskie*, t. II, Lublin 1994, s. 85.

¹⁰ A. Biełoj, *Galicyjskaja bitwa ...*, s. 100, *Österreich-Ungarns ...*, T. I, s. 233.

początkowanej przełamaniem frontu pod Gorlicami.¹¹ W obszarze między Wisłą a Bugiem natarcie prowadziła grupa armii złożona z: 4 Armii austro-węgierskiej, 11 Armii niemieckiej oraz wydzielonej z niej „Armii Bugu”. Ugrupowaniem trzech armii dowodził niemiecki feldmarszałek August von Mackensen.¹² W połowie lipca 1915 r. austriacko-niemieckie siły dotarły od południa pod Krasnystaw. Powiat krasnostawski i miasto leżały w pasie natarcia środkowej 11 Armii niemieckiej, złożonej głównie z doborowych pułków grenadierów i grenadierów gwardii, oraz bardzo walecznego VI Korpusu austro-węgierskiego. Jego dowódca gen. Artur Arz objął komendę nad specjalnie wydzieloną grupą uderzeniową, złożoną z osobiście dowodzonego korpusu oraz niemieckiego Korpusu Gwardyjskiego. Niemieccy gwardziści zaatakowali w dniach 15–17 lipca 1915 roku Krasnystaw, a tereny położone na wschód od miasta po Izbicę – Austriacy. Tym razem rosyjscy żołnierze z oddziałów doborowego II Syberyjskiego Korpusu zażarcie bronili dostępu do miasta. Niemcy dopiero w trzecim dniu ataku dotarli do jego zabudowań, którego część być może już została zajęta wieczorem 17 lipca. Następnego dnia cały Krasnystaw był już w rękach niemieckich grenadierów.¹³ Austriakom natomiast udało się dopiero w 7. ataku przerwać front i umocnienia rosyjskie w bagnistej dolinie rzeki Wolicy. Po kilkudniowej przerwie walki toczyły się z niesłabnącą zaciekłością wzdłuż rzeki Wieprz, w rejonie Stężycy, Dobryniowa, a dalej aż do Trawnik, które 29 lipca 1915 r. zdobyła specjalna grupa uderzeniowa pod dowództwem niemieckiego generała Otto von Emmicha. Sukcesy armii państw centralnych pod Krasnymstawem i na południu od Lublina przesądziły o generalnym odwróceniu sił rosyjskich z Lubelszczyzny. To zaś, w połączeniu z niemieckimi sukcesami w rejonie Przasnysza, zadecydowało także o opuszczeniu przez Rosjan Warszawy i terenów dawnego Królestwa Polskiego.

Koszty niemiecko-austriackich operacji w latach 1914–1915 na terenie powiatu krasnostawskiego były ogromne. Ponieważ nie ma dokładnie spisanych strat osobowych z poszczególnych jednostek frontowych, wyznacznikiem obrazu krwawych walk pozostaną liczby żołnierskich grobów. Według dość skrupulatnie przeprowadzonej przez Austriaków w latach 1916–1917 ewidencji, na terenie ówczesnego powiatu krasnostawskiego spoczywało 19 109 poległych żołnierzy, a w tym: 6 776 austro-węgierskich, 3 775 niemieckich i 8 618 rosyjskich.¹⁴

¹¹ Szerzej o działaniach wojennych na tym odcinku frontu – M. Klimecki, *Gorlice ...*, s. 108–118.

¹² Świeżo mianowany feldmarszałkiem August von Mackensen dowodził nie tylko grupą armii, ale także osobiście 11 Armią niemiecką, natomiast 4 Armią austro-węgierską dowodził arcyksiążę Józef Ferdynand – za *Österreich-Ungarns ...*, T. II, s. 564.

¹³ Zdobycie Krasnegostawu w dniu 18 lipca 1915 r. – podaje austriackie dzieło *Österreich-Ungarns letzter Krieg 1914–1918* w t. II, s. 564. Natomiast z dokumentów NKN wynika, że Rosjanie stracili miasto 17 lipca 1915 r. – za K. Zieliński, *Żydzi w powiecie...*, s. 137.

¹⁴ Ilościowe zestawienie zewidencjonowanych grobów wojennych na terenie Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego wg stanu na dzień 1 kwietnia 1918 r. – za R. Maleszyk, *Cmentarze*

Poległych złożono w 4 501 grobach na 25 cmentarzach wojennych, z których część miała samodzielnie wydzielony i ogrodzony obszar, a część stanowiła sektor wojskowy cmentarzy parafialnych. Przetaczający się front nie oszczędził ludności miejscowej, niejednokrotnie zaskoczony ogromem wojennego piekła. W sierpniu 1914 r. ogień artylerii i pożary zniszczyły niemalże doszczętnie południową część Krasnegostawu. Walki z lipca 1915 r. dokończyły dzieła zniszczenia miasta także na jego przedmieściach. Ocalał tylko, jakby cudem, górujący nad miejską zabudową kościół pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego i przyległe do niego zabudowania poklasztorne, eksploatowane przez ostatnie dziesiątki lat jako koszary wojskowe.¹⁵ Pożoga wojenna nie ominęła innych miejscowości powiatu. Cofające się z Lubelszczyzny oddziały rosyjskie stosowały taktykę „spalonej ziemi”. Płonęły niezebrane zboża, wsie, a w miasteczkach prowizoryczne zabudowania zamieszkałe głównie przez ubogich Żydów. Niemal doszczętnie spłonął Gorzków (99% budynków) i Turobin (90% budynków). Zniszczenia objęły także inne miejscowości, tj.: Tarnogóra i Żółkiewka. Kompletnie spłonęło kilka wsi, między innymi: Chorupnik i Piaski Szlacheckie w gminie Gorzków, Wola Żółkiewska w gminie Żółkiewka, część Stężycy w gminie Łopiennik oraz wsie Krupiec, Krupe, Siennica Nadolna i Siennica Królewska II w gminie Rudka.¹⁶ W sumie w powiecie zniszczeniu uległo 11 864 domów mieszkalnych i budynków gospodarczych z 44 953 istniejących przed wojną. Straty zatem sięgały ponad 30% i były to jedne z najwyższych na terenie Lubelszczyzny.¹⁷ Poniższa tabela obrazuje skalę dewastacji wojennych odnośnie do zabudowań w Krasnymstawie.

Podjęte latem 1915 r. przez Rosjan działania ewakuacyjne przybrały w kilku rejonach powiatu charakter masowy, gdyż zmuszono część ludności do ewakuacji z następujących gmin: Czajki, Gorzków, Łopiennik, Rybczewice, Turobin, Wysokie, Zakrzew, Żółkiewka oraz miasto Krasnystaw.¹⁸ Ewakuowano przeważnie całe rodziny z podręcznym dobytkiem. W gminie Łopiennik zarządzeniami ewakuacyjnymi objęto głównie ludność prawosławną, natomiast w gminie Gorzków dotyczyły one także 13 rodzin polskich z Chorupnika (53 osoby) i 5 rodzin z Piask

wojenne z okresu I wojny światowej na Lubelszczyźnie, „Annales UMCS”, Sectio F, vol. LII/LIII, Lublin 1997/1998, s. 265.

¹⁵ W zbiorach Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie znajduje się album niemieckiego oficera Karla Büschera – *Meine Kriegserinnerungen* z lat 1915–1917, który zawiera kilkadziesiąt fotografii obrazujących niemalże kompletnie zniszczone centrum Krasnegostawu – przypis autora.

¹⁶ F. Żurek, *Powiat krasnostawski...*, s. 100.

¹⁷ Dane za: K. Zieliński, *Żydzi w powiecie...*, s. 138.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Lublinie c. i k. Komenda Powiatowa w Krasnymstawie 1915–1918 (dalej APL CK KPwK) sygn. 169. Wykaz wypłacanego zasiłku głowom rodzin ewakuowanych z miejscowości Gozdowo w guberni wołyńskiej, zamieszkałych w obrębie miasta Krasnystaw za luty 1917 r., k. 21–23. Wykazy zapomóg w gminach dla osób ewakuowanych z terenu guberni wołyńskiej za wrzesień 1917, k. 24–38.

Tabela nr 1. Stan zniszczeń wojennych w zabudowie Krasnegostawu w latach 1914–1915.

Miasto Krasnystaw z przedmieściami	Liczba budynków przed wojną			Zniszczone w czasie wojny		
	Mieszkalne	Fabryczne i gospodarcze	Razem	Mieszkalne	Fabryczne i gospodarcze	Razem
Miasto Krasnystaw	168	216	384	68	111	180
Krakowskie Przedm.	71	158	229	8	49	57
Przedm. Lubańki	10	10	20	5	5	10
Przedm. Łany	19	39	49	-	-	-
Przedm. Zakręcie	206	298	504	21	30	51
Przedm. Zastawie	144	291	435	19	69	86
Folwark Lubańki	2	7	9	1	7	8
Razem:	620	1.010	1.630	123	269	392

Źródło: Archiwum Państwowe w Zamościu. Akta miasta Krasnegostawu 1906–1950, sygn. 32. *Straty w budynkach w czasie wojny 1914/1915 spisane w Magistracie miasta Krasnegostawu*, k. 13.

Szlacheckich (11 osób). Podobnie było przy ewakuacji 3 rodzin ze wsi Borówek w gminie Żółkiewka.¹⁹ Część wysiedlonych zakwaterowano w wioskach na Wołyniu, gdzie po przejściu frontu umożliwiono im powrót do rodzinnych miejscowości na przełomie 1916 i 1917 r. Takiej możliwości nie mieli ewakuowani w rejon guberni kijowskiej. Prośby o ich powrót kierowane z urzędów gmin, przynajmniej do końca wojny, okazały się bezskuteczne.²⁰ W sumie w wyniku działań wojennych, ewakuacji i szerzących się chorób, powiat krasnostawski poniósł dość duże straty demograficzne. O ile przed wojną mieszkało tu 126 276 mieszkańców, a w samym Krasnymstawie 8 279, to według austriackiego spisu powszechnego, przeprowadzonego w połowie 1916 r., w powiecie zamieszkiwały już tylko 94 744 osoby, z czego tylko 5 116 w Krasnymstawie. Największe straty odnotowano w gminach: Czajki, Gorzków, Łopiennik, Turobin i Żółkiewka. Nie były one natomiast widoczne w gminie Izbica i wiejskiej gminie Krasnystaw.²¹

Niemieckie oddziały po zajęciu powiatu stacjonowały przez szereg kolejnych tygodni nie tylko w Krasnymstawie, ale także na terenie kilku gmin powiatu, którymi administrowano sposobem okupacyjnym, a to dlatego, że z uzgodnień frontowych pomiędzy sojusznicznymi armiami wynikało, że obszar śród-

¹⁹ APL CK KPwK, sygn. 169. Spis wygnańców z Lubelszczyzny. Gmina Gorzków i Żółkiewka k. 47–51.

²⁰ APL CK KPwK, sygn. 20. Zaświadczenia Urzędu Gminy w Gorzkowie i Żółkiewce dotyczące stanu majątkowego osób ewakuowanych do Rosji i prośby o ich powrót z czerwca 1918 r., k. 1–19.

²¹ APL CK KPwK, sygn. 19. Spis miejscowości powiatu krasnostawskiego, k. 15 oraz *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1913*, Warszawa 1914, s. 19–20.

kowej Lubelszczyzny, od Wisły do Piask i Trawniki włącznie podlegał 4 Armii austro-węgierskiej, a położone dalej na wschód tereny powiatu krasnostawskiego w całości podlegały okupacji wojsk niemieckich.²² Niemieckie panowanie w powiecie zapisało się w pamięci mieszkańców w ponury sposób z powodu brutalnie dokonywanych masowych rekwizycji inwentarza żywego oraz egzekucji osób podejrzewanych o szpiegostwo.²³ Niemcy bardzo szybko zabezpieczali na zajęтым terenie swoje interesy zarówno militarne, jak i gospodarcze. Już 28 czerwca 1915 r. dowództwo wojsk kolejowych współdziałających z „Armią Bug” podjęło decyzję o budowie kolejki wąskotorowej (Feldbahn) o rozstawie szyn 600 mm na trasie Bełżec–Zamość–Wólka Orłowska–Krasnystaw–Trawniki, dla lepszego zaopatrzenia armii niemieckich atakujących w widłach rzeki Wisły i Bugu. Następnego dnia jej budowę rozpoczęła niemiecka 7 Kompania Kolejowa (Eisenbahnkompagnie). Tempo prac było imponujące, między innymi za sprawą użycia ogromnych mas rosyjskich jeńców, doprowadzonych bezpośrednio z frontu. W dniu 1 sierpnia 1915 r. linia kolejki dotarła do Zamościa. Od Wólki Orłowskiej do Krasnegostawu wykorzystano w budowie nasyp po wojskowej rosyjskiej kolejce wąskotorowej, rozebranej w czerwcu 1915 r. przez stopniowo ewakuujących się Rosjan. 28 sierpnia 1915 r. budowa kolei dotarła do Trawniki, gdzie też usytuowano komendanturę 104 Feldbahn Betriebskompagne, odpowiedzialnej za eksploatację wąskotorowej kolei polowej.²⁴

Po opuszczeniu terenów Królestwa Polskiego przez wojska rosyjskie, doszło do uzgodnień pomiędzy dowództwami armii państw centralnych w zakresie podziału stref okupacyjnych. Ostatecznie 4 września 1915 r. przesądzono, że środkowa i południowa część Lubelszczyzny wejdzie w skład utworzonego rozporządzeniem Naczelnego Wodza c. i k. Armii Austro-Węgier z 25 sierpnia 1915 r. – Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Polsce (Militär General Gouvernement in Polen). Z dniem 1 września 1915 r. wyznaczono na jego siedzibę Kielce, ostatecznie jednak z dniem 1 października 1915 r. siedzibą Generalnego Gubernatorstwa został Lublin. Równoległe z utworzeniem centralnych struktur okupacyjnych, władze austriackie ustanowiły w części Lubelszczyzny władze terenowe, powołując kolejne komendy powiatowe w: Lublinie, Lubartowie, Nowej Aleksandrii (Puławy), Krasnymstawie i w Zamościu.²⁵ Formalnie były one do 17

²² Archiwum Państwowe w Lublinie c. i k. Komenda Powiatowa w Lublinie 1915–1918 (dalej APL CK KPwL), sygn. 35. Skizze der Etappenbezirke 4 Armme, k. 31.

²³ Relacja ustna (z kwietnia 1994 r.) Stanisława Fornala z miejscowości Dobryniów w gm. Lopiennik – w zbiorach autora; F. Żurek, *Powiat krasnostawski...*, s. 100.

²⁴ Zdjęcia z albumu Karla Büschera – *Meine Kriegserinnerungen*. H. Chwedyk, *Koleje wąskotorowe Ordynacji Zamojskiej*. Zamość 2006, s. 39.

²⁵ Komendy powiatowe w Biłgoraju i Janowie Lubelskim utworzono 28 czerwca 1915 r., a komendy w Chełmie, Hrubieszowie (zwanym początkowo Grubieszów) i Tomaszowie dopiero 14 czerwca 1916 r. – za A. Hausner, *Die Polenpolitik...*, s. 65, J. Lewandowski, *Królestwo Polskie...*, s. 72.

kwietnia 1917 r. zwane „komendami obwodowymi”, po czym zaczęto je nazywać „komendami powiatowymi”. Zmiana nazewnictwa nie była istotna dla ich kompetencji ani struktury organizacyjnej, stąd też najczęściej w historiografii polskiej powszechnie określa się je jako powiatowe, przez cały okres ich urzędowania.²⁶

Funkcjonującą od 11 września 1915 r. krasnostawską c. i k. Komendę Powiatową początkowo ulokowano w jednej z ocalałych kamienic przy dawnej ul. Powiatowej, a po opuszczeniu Krasnegostawu przez Niemców jej siedzibą, aż do końca wojny, stał się budynek starostwa powiatowego. Kompletowanie głównego trzonu obsady personalnej komendy trwało do końca września tego roku. 11 września 1915 r. stanowisko komendanta objął 51-letni austriacki oficer ppłk Johann Schuberth. Jego zastępca major Aleksander von Jasiński stawiał się w komendzie dwa dni wcześniej.²⁷ Znacznie większe trudności nastąpiły w obsadzeniu niższych stanowisk administracyjnych, zwłaszcza inspektorów finansowych i podatkowych. Organizacja wewnętrzna krasnostawskiej komendy, podobnie jak w innych funkcjonujących po prawej stronie Wisły, oparta została głównie na instrukcji komendy etapów 1 Armii z 9 października 1914 r., aprobowanej następnie przez Naczelną Komendę Etapów. Przedstawiała się ona następująco:

1) Oddział Wojskowy (Militärabteilung), w którego skład wchodził: adiutant, komendant żandarmerii polowej, oficer wywiadu, kierownik służby administracyjno-ekonomicznej, cenzor wojskowy i oficer prowiantowy.

2) Oddział Administracyjny (Verwaltungabteilung) dzielący się na:

a) Wydział Cywilny (Zivilabteilung), który tworzyli: kierujący cywilny komisarz z 2 pomocnikami, referent handlowy, referent rolny, inżynier powiatowy, lekarz weterynarz, powiatowy inspektor szkolny oraz referent do spraw leśnictwa.

b) Wydział Finansowy (Finanzabteilung), który składał się z kierującego nim referenta, 4–5 urzędników podatkowych oraz 2 urzędników kasowych.

3) Sąd Wojskowy (Militärgericht) i podległy mu Areszt Polowy (Feldarrest).²⁸

²⁶ Zmiana nazewnictwa polegała na jego dostosowaniu do języka polskiego i była wykonaniem dyspozycji wynikającej z zarządzenia Wojskowego Generał Gubernatora nr 40, V. Bl VIII z 17 kwietnia 1917 r. – za APL CK KPwK, sygn. 5. Dziennik Urzędowy c. i k. Komendy Powiatowej w Krasnymstawie nr 5 z 15 maja 1917 r., k. 27.

²⁷ Miał znacznie bliżej, gdyż rozkazem Naczelnej Komendy Etapów został służbowo przeniesiony do Krasnegostawu z Kielc, natomiast Schuberth na miejsce nowego przydziału służbowego podróżował z miejscowości Fürtitz obok Villach w Austrii – za APL CK KPwK, sygn. 41, Offene Order, k. 4 i 6.

²⁸ Struktura organizacyjna komendy według: J. Lewandowski, *Królestwo Polskie...* s. 28, J. Kus, *Wstęp do inwentarza zespołu c. i k. Komenda Powiatowa w Janowie Lubelskim*, rękopis w Archiwum Państwowym w Lublinie oraz W. Zyśko, *Wstęp do inwentarza zespołu K. u. K Kre-*

Z komendą współdziałał, mieszczący się w Krasnymstawie przy ul. Pocztowej, Urząd Pocztowy i Telegraficzny (Post und Telegrafenam). Językiem urzędowym komendy był język niemiecki, będący także językiem służbowym w c. i k. armii, przy czym w niektórych komórkach komendy sporadycznie dopuszczalny był język polski. Ogłoszenia i Dzienniki Urzędowe drukowane były dwujęzycznie²⁹. Na czele komendy powiatowej stał komendant (Kreiskommandant), mianowany przez Naczelną Komendę Armii, głównie spośród oficerów sztabowych w stopniu podpułkownika lub pułkownika. Bezpośrednio zależny był od Wojskowego Generala Gubernatora, ale w rzeczywistości to rozkazy płynące z Naczelnej Komendy Armii były dla niego wiążące, a których wykonanie nadzorowała kancelaria Generalnego Gubernatora.³⁰ Naczelna Komenda Armii podejmowała decyzje personalne nie tylko w stosunku do komendanta i jego zastępcy, ale decydowała także o obsadzie innych ważniejszych stanowisk w komendzie.

Komendant reprezentował całokształt władzy, odpowiadając za wszystkie sprawy wojskowe, administracyjne i gospodarcze na podległym sobie terenie. W zasadzie sprawował nieograniczone rządy według zarządzeń Naczelnej Komendy Armii oraz Gubernatorstwa Wojskowego, mogąc usprawiedliwiać każde swoje posunięcie lub decyzję względami dobra armii i utrzymaniem porządku na jej zapleczu. Wydawał też zarządzenia i okólniki w sprawach organizacyjnych dotyczących powiatu, które były następnie ogłaszane w Dzienniku Urzędowym oraz w formie pisemnych obwieszczeń. Komendantowi powiatu podlegała straż skarbowa, żandarmeria i wojska etapowe znajdujące się na terenie powiatu. Pomocnikiem komendanta był jego zastępca, który oprócz swojego nominalnego obowiązku zastępowania komendanta, odpowiadał za wykonanie szeregu dodatkowych czynności, takich jak: przedkładanie sprawozdań i wniosków, dokonywanie inspekcji stanu gospodarczego i kulturalnego powiatu, redagowanie projektów zarządzeń, okólników i ogłoszeń. Podlegały mu także sprawy paszportowe oraz nadzór nad korespondencją i pismami o charakterze niejawnym. Drugim z kolei pomocnikiem komendanta był komisarz cywilny (Leitender Zivillkommissär), któremu podlegała administracja. Jego rola sprowadzała się na początku okupacji w zasadzie do doradztwa w sprawach administracyjnych, gospodarczych, politycznych oraz wyznaniowych. Z biegiem czasu, w zakresie jego zadań samodzielnych, obowiązkiem stało się także: utrzymywanie stałego kontaktu z partiami

iskommando in Krasnostaw – c. i k. Komenda Powiatowa w Krasnymstawie 1915–1918, rękopis w Archiwum Państwowym w Lublinie.

²⁹ Pierwszy z nich ukazał się w powiecie krasnostawskim z datą 16 października 1915 roku. Od 1 stycznia 1917 r., z powodu braku środków finansowych, dzienniki prawie zaprzestano wydawać, ograniczając się tylko do publikowania w nich szczególnie ważnych zarządzeń – za APL CK KPwK, sygn. 6. Dziennik Urzędowy c. i k. Komendy Powiatowej w Krasnymstawie, nr 1 z 16 stycznia 1917 r., k. 1.

³⁰ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie...*, s. 45.

politycznymi i organizacjami społecznymi, nadzór nad funkcjonowaniem gmin i nad utrzymaniem bezpieczeństwa oraz przestrzeganiem przepisów meldunkowych, kontrola nad drukami periodycznymi i listami. Podlegały mu też częściowo sprawy paszportowe, nadzór nad stanem dróg i policją sanitarną. Stanowisko to w krasnostawskiej komendzie objął 52-letni Sigismund Kraus (Zygmunt Kraus) jesienią 1915 r. Od wiosny 1916 r. do pracy na tym etacie został skierowany sekretarz ministerialny Stanisław Piwocki.³¹ Po zmianach administracyjnych jesienią 1916 r. i utworzeniu Krajowego Komisariatu Cywilnego, władza wykonawcza komisarza cywilnego, zarówno w Generalnym Gubernatorstwie, jak i w powiecie, znacznie się wzmocniła.³²

W obszarze okupowanym Austriacy zdelegalizowali wszelkie struktury dotychczasowej władzy z wyjątkiem samorządów gmin wiejskich oraz komitetów obywatelskich. Nie zmieniono organizacji zarządzania gminami, jak również zakresów kompetencji wójtów oraz sołtysów. Najczęściej na stanowiskach wójtów pozostawiono te same osoby, które urząd ten sprawowały w carskiej strukturze administracyjnej. Mimo przewidywań, nie uwidoczniły się w tej materii aspiracje właścicieli dużych dóbr ziemskich do ubiegania się o te stanowiska, choć austriackie władze były bardzo zainteresowane popieraniem takich rozwiązań. W administracji powiatowej Polakom z reguły przyznawano tylko stanowiska w referacie medycznym i weterynaryjnym. W krasnostawskiej komendzie Polacy zatrudnieni byli także w referacie finansowym oraz sądownictwie gminnym. Austriacy anulowali podziały administracyjne związane z wydzieleniem w 1912 r. guberni chełmskiej i przyjęli podział na obwody, zwane od kwietnia 1917 r. powiatami. W granicach sprzed czerwca 1912 r. reaktywowany powiat krasnostawski nadal składał się z 13 gmin (2512 km²) i tylko jednego miasta, nie przywrócono bowiem praw miejskich miastom, którym prawa te władze carskie odebrały po 1870 roku. Były to: Gorzków, Izbica, Tarnogóra, Turobin i Żółkiewka. Przyjęto też wprowadzone jeszcze przez carską administrację zmiany nazw i siedzib gmin. I tak: dawna gmina Częstoborowice funkcjonowała jako Rybczewice, gmina Kraśniczyn jako Czajki, Tarnogóra przeszła do Izbicy, a Siennica Nadolna została zamieniona na Rudkę. Pozostałe gminy to: Fajstławice, Gorzków, Izbica, Krasnystaw, Łopiennik, Rudnik, Turobin, Wysokie, Zakrzew i Żółkiewka.³³

³¹ APL CK KPwL, sygn. 35. Dislokation der Truppen und Anstalten im Gouvernementbe-
reiche. Personalicht April 1917, k. 37, oraz sygn. 42. Lista płac c. i k. Komendy Obwodowej
w Krasnymstawie za m-c październik 1915 r., k 1.

³² J. Lewandowski, *Królestwo Polskie...*, s. 74.

³³ W. Ćwik i J. Reder, *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego i podziałów administra-
cyjnych*, Lublin 1976, s. 105 i 116. Jedyna zmiana terytorialna, która nastąpiła w trakcie okupa-
cji, polegała na włączeniu do miasta Krasnegostawu miejscowości z wiejskiej gminy Krasnystaw,
mianowicie: wieś Góry oraz wieś i folwark Zadwórze. Zmiana odbyła się na mocy rozporządzenia
Generał Gubernatora z dnia 29 stycznia 1917 r. z mocą obowiązującą od 1 lipca 1917 r. – za APL

Struktura organizacyjna krasnostawskiej komendy ulegała w kolejnych latach zmianom, co było pewną prawidłowością w stosunku do zmian w innych komendach, a przede wszystkim w organie nadrzędnym, jakim było Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie. Ciężko było też dopasować kadrę urzędniczą, której zasadniczy trzon został skierowany do Krasnegostawu głównie z Galicji. Z nieznanym do końca przyczyn rotacja kadry była dość duża. W pewnym momencie wydano nawet rozkaz wewnętrzny o prawidłowym sposobie pisania imion i nazwisk wojskowych oraz urzędników komendy narodowości węgierskiej, czeskiej i polskiej.³⁴ Największa zmiana w organizacji Komendy Powiatowej w Krasnymstawie nastąpiła po reorganizacji z dniem 1 sierpnia 1916 r. Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie. Nowe rozwiązania były podyktowane głównie potrzebą spójnego współdziałania z organem nadrzędnym.³⁵ Odtąd w skład krasnostawskiej komendy wchodziło pięć oddziałów:

- I. Oddział Wojskowy (Militärabteilung).
- II. Oddział Administracyjny (Verwaltungsabteilung).
- III. Komenda Oddziału Żandarmerii Polowej (Feldgendarmarieabteilungskommando).
- IV. Sąd Wojskowy (Militärgericht) z aresztem polowym.
- V. Sąd Powiatowy (Kreisgericht).

Ponadto komendzie powiatowej podlegały: oddziały wojskowe stacjonujące na terenie powiatu (Kreistruppen), Komenda Wojskowa Stacji (Militärstationskommando), Urząd Pocztowo-Telegraficzny (Etappenpost und Telegraphenamnt) oraz szpitale.

Zajmujący najważniejsze miejsce w strukturze komendy Oddział Wojskowy składał się z następujących komórek organizacyjnych:

1. Adiutantura (Adjutantur).
2. Służba Wywiadowcza (Nachrichtendienst)³⁶.
3. Oddział Sztabowy (Stabsabteilung).
4. Wydział Techniczny (Technische Abteilung).
5. Oddział Rolny (Landwirtschaftliche Abteilung).

CK KPwK, sygn. 6. Dziennik Urzędowy c. i k. Komendy Obwodowej w Krasnymstawie nr 2 z 3 lutego 1917 r., k. 11.

³⁴ *Ibid.*, k. 13.

³⁵ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie...*, s. 73 i 80.

³⁶ Została objęta z dniem 1 września 1916 r. dalszą reorganizacją. W Lublinie, Zamościu, Kielcach, Radomiu, Piotrkowie, Miechowie oraz w Krasnymstawie utworzono biura wywiadowcze obejmujące po kilka powiatów. Od samego początku działania najpierw komórki wywiadowczej, a potem biura, kierownikiem służby wywiadowczej w Krasnymstawie był kpt. Władimir Nyczaj, którego zastępował między innymi por. August Mroczkowski – za APL CK KPwK, sygn. 78. Nachrichtendienst des k. u. k. Kreiskommando in Krasnostaw. k. 1–6 oraz J. Lewandowski *Królestwo Polskie...*, s. 74.

6. Oddział Grobów Wojennych (Kriegsgräberabteilung).
7. Duszpasterstwo Wojskowe (Militärseelsorge).
8. Wydział Surowcowy (Rohstoffabteilung).
9. Rachuba i Kasa z Likwidaturą (Rechnung und Kassadienst - Liquidatur).

W skład Oddziału Administracyjnego wchodziły:

1. Referat Polityczny (Politische Referat).
2. Referat Wyznaniowy i Szkolny (Kults und Schulreferat).
3. Referat Przemysłowy (Gewerbereferat).
4. Powiatowy Urząd Pośrednictwa Pracy (Kreisarbeitvermittlungsamt).
5. Referat Sanitarny (Sanitätsreferat).
6. Referat Weterynaryjny (Veterinärreferat).
7. Wydział Finansowy (Finanzabteilung).
8. Referat Handlowy (Kamerzielles Referat).

Do nowego podziału dostosowano też miesięczną i roczną sprawozdawczość kierowaną z komend powiatowych do kancelarii General Gubernatora w Lublinie.³⁷ Do końca wojny zmieniano jeszcze kilkakrotnie struktury referatów, głównie gospodarczych, co wiązało się z kurczącym się rynkiem surowców i płodów rolnych. Nastąpiły też zmiany personalne w kierownictwie krasnostawskiej komendy powiatowej. Z dniem 27 lutego 1917 r. ppłk. Szubertha na stanowisku komendanta zastąpił ppłk Heinrich Edler von Mitter, który od grudnia 1916 r. pełnił obowiązki zastępcy komendanta, w miejsce awansowanego do stopnia ppłk. Aleksandra von Jasińskiego.³⁸ Zastępcą Mittera został mjr Marian Burzmiński. Oficer ten tylko przejściowo pełnił swoje obowiązki, gdyż z dniem 24 kwietnia 1917 r. został przeniesiony do służby w Komendzie Powiatowej w Dąbrowie.³⁹ Jego miejsce zajął najpierw mjr Stanisław Żurawski, a następnie mjr Antoni Furmankiewicz. W praktyce, w razie nieobecności kierownictwa, bardzo często obowiązki zastępcy sprawował kpt. Franz Bartonec – szef Adiutantury Oddziału Wojskowego⁴⁰.

³⁷ APL CK KPwK, sygn. 173. Neue Form Monatsberichte aus 7 Dezember 1916, k. 72.

³⁸ Ppłk Szuberth został skierowany na front wschodni, gdzie objął dowództwo 57 pułku piechoty – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie (w oryginale Militär General Gouvernement in Lublin). Sprawozdania miesięczne Komendy Powiatowej w Krasnymstawie (dalej AGAD MGGL SM KPK). sygn. 2010. Personalien der Mil. Sektion am Feber 1917, k. 101 oraz APL CK KPwK, sygn. 6. Dziennik Urzędowy c. i k. Komendy Obwodowej w Krasnymstawie nr 4 z 15 marca 1917 r. Ogłoszenie o zmianie na stanowisku i podziękowanie w formie oświadczenia do obywateli powiatu ze strony ustępującego komendanta. k. 14.

³⁹ AGAD MGGL SM KPK. sygn. 2010. Monatsbericht Sektion Militärabteilung am April 1917. k 4.

⁴⁰ APL CK KPwK, sygn. 80. Miesięczne wykazy korzystających z kasyna oficerskiego, k. 21–78.

Wojskowi skierowani do służby w komendzie, z tytułu szarży i stanowiska, mieli zagwarantowane od stopnia chorążego (Fähnrich) wzwyż pomoc socjalną w postaci kwatery. Ponieważ zakwaterowanie w siermiężnych warunkach krasnostawskich koszar nie odpowiadało przyzwoitym standardom, praktycznie wszyscy wynajmowali pokoje, głównie na terenie miasta i na jego przedmieściach u osób dość dobrze sytuowanych.⁴¹ Z przywileju tego korzystali także sędziowie oraz wysocy rangą pracownicy cywilni. Obiady spożywano w kasynie oficerskiej, które zapewne mieściło się w centrum miasta, ale jego lokalizacja nie jest po dzień dzisiejszy znana. Etatowo komenda liczyła w 1916 r. około 40 osób, ale już pod koniec 1917 r. rozrosła się aż do 70, z czego 10 osób to pomocnicy urzędników, sekretarki i sekretarze.⁴² Wspomniana wcześniej rotacja personalna być może po części była inspirowana przez samych urzędników i wojskowych. Dla typowych oficerów sztabowych pobyt w zniszczonym i niemającym praktycznie żadnych atrakcji mieście, jakim był Krasnystaw, wiał nudą podobną do tej spotykanej już w prowincjonalnych garnizonach małych miasteczek Galicji. Natomiast dla oficerów, którzy mieli za sobą przeszłość frontową, a zwłaszcza zimę 1914 r. w Karpatach, była to swoista oaza spokoju, w której nie było, przynajmniej do wiosny 1918 r., większych problemów z ludnością miejscową.

II. DZIAŁALNOŚĆ WŁADZ OKUPACYJNYCH W POWIECIE

1. Zarządzenia w obszarze okupowanym

Zarządzenia organizacyjne władz okupacyjnych, które zostały wprowadzone na terenie powiatu krasnostawskiego, nie różniły się od obowiązujących z początkiem 1915 r. na okupowanych terenach obecnego województwa świętokrzyskiego.⁴³ Przewidywały one utrzymanie podatków, kontrybucje, rekwizycje i działania służące bezpieczeństwu, między innymi przy pomocy sądownictwa polowego z prawem do orzekania w trybie doraźnym.⁴⁴ Na terenach oku-

⁴¹ Między innymi u adwokata Piechowicza, wicestarosty Chomczyńskiego, czy też u Hendygierego, który był od 1917 r. dyrektorem filii banku w Krasnymstawie – za APL CK KPwK, sygn. 72. Consygnation über die der Gemeinde Krasnostaw für den Monat April 1918 ausbezahlten Unterkunfts. k. 96–98.

⁴² AGAD MGGL SM KPK, sygn. 2010. Z zestawienia narodowościowego sporządzonego na dzień 27 grudnia 1917 r. wynika, że w krasnostawskiej komendzie było tylko 14 Niemców i aż 18 Polaków, a w tym 2 polskich Żydów. Pozostali to głównie Bośniacy, k. nr 23.

⁴³ Szerzej o organizacji pierwszych komend obwodowych i pierwszych zarządzeniach okupacyjnych w artykule J. Lewandowskiego, *Austro-Węgry wobec sprawy polskiej w czasie I wojny światowej. Początki zarządu okupacyjnego w Królestwie*, [w:] „Przegląd Historyczny”, t. 66, R. 1975, s. 402–408.

⁴⁴ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie...*, s. 20.

powanych wykładnią zasad organizacyjnych były austriackie ustawy, natomiast w praktyce stosowano się do rozporządzeń Naczelnego Wodza i rozporządzeń Naczelnej Komendy Armii (w skrócie AOK – Armeoberkommando) ogłaszanych w Dzienniku Rozporządzeń c. i k. Zarządu Wojskowego w Polsce, wydawanym w niemieckiej i polskiej wersji językowej.

Nowe władze zakazały używania w życiu publicznym, zarówno w mowie, jak i na piśmie, języka rosyjskiego. Konsekwencją tego zarządzenia była zmiana nazewnictwa między innymi miast, ulic, urzędów, szkół i sztyldów sklepowych. Na terenie powiatu czynność ta miała być wykonana do 30 listopada 1915 roku.⁴⁵ Pozostawiono jednak w obiegu rosyjskiego rubla, i to zarówno w złotej monecie, jak również w papierowym banknocie⁴⁶. Jednocześnie anulowano wszystkie zobowiązania finansowe wobec imperium Romanowów, ale z drugiej strony zlikwidowano też wszelkie dochody obywateli ze skarbu państwa, uzyskiwane na mocy już nieobowiązujących carskich przepisów. Na transformacji finansowej niewiele utraciły banki oraz miejskie i gminne kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, a to za sprawą pozostawienia w obiegu waluty rosyjskiej. Przejęto majątek państwowy w postaci dóbr ziemskich, lasów i fabryk, które oddano w zarząd utworzonej 25 lutego 1915 r. Dyrekcji Leśnej (Forstdirektion), wspólnej dla całej okupacji, podporządkowanej Komendzie Etapów 6 Armii, z siedzibą w Radomsku. W związku z wnioskami z urzędniczej lustracji większych kompleksów leśnych, dyrekcję tę jeszcze tego roku przeniesiono do Cieszyna i podporządkowano mającej tam siedzibę Naczelnej Komendzie Etapów⁴⁷.

Austriacy znieśli obowiązek obchodzenia rosyjskich świąt państwowych. Zmieniono kalendarz, przestawiono czas na środkowoeuropejski, a z dniem 15 grudnia 1915 r. na terenie powiatu krasnostawskiego wprowadzono także godzinę policyjną.⁴⁸ Kolejne rozporządzenia dotyczące spraw meldunkowych i podróży przywiązały dość mocno obywateli do swojego miejsca zamieszkania, gdyż dozwolony był tylko ruch w obrębie obwodu (powiatu), a handel targowy tylko w wyznaczone dni i w wyznaczonych miejscowościach. Wyjazd poza powiat wymagał posiadania dowodu osobistego i wydania paszportu podróznego.

⁴⁵ APL CK KPwK, sygn. 2. Dziennik Urzędowy c. i k. Komendy Obwodowej w Krasnymstawie nr 2 z 17 listopada 1915 r., k. 5.

⁴⁶ Rosyjski rubel był nadal mocną walutą. W tym okresie jego przelicznik był następujący w stosunku do austriackiej korony: 1 rubel w złocie = 2,50 korony, 1 rubel papierowy lub srebrny = 2 korony, 1 kopiejka = 2 halerze – za APL CK KPwK, sygn. 2. Dziennik Urzędowy c. i k. Komendy Obwodowej w Krasnymstawie nr 2 z 17 listopada 1915 r., k. 7.

⁴⁷ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie...*, s. 34.

⁴⁸ Zmianę kalendarza oraz zmianę czasu wprowadzono w związku z Rozporządzeniem Naczelnego Wodza z 23 kwietnia 1915 r. dotyczącym zaprowadzenia kalendarza gregoriańskiego i czasu środkowoeuropejskiego, jak też mówiącym o zniesieniu tzw. galówek, czyli rosyjskich świąt państwowych – za APL CK KPwK, sygn. 1. Dziennik Urzędowy c. i k. Komendy Obwodowej w Krasnymstawie nr 1 z 16 października 1915 r., k. 5.